NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 113 (1256) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 26 KWIETNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

WALKA O SOCJALIZM TO DZIŚ WALKA O JEDNOŚĆ

Referat Sekretarza Generalnego PPS tow. J. Cyrankiewicza na Radzie Naczelnej

Sądzę, że towarzysze należycie rozumieją i oceniają całą wagę etapu, który Partia nasza przeszła od Kongresu Wrocławskiego do dnia dzisiejszego, etapu, który nie był zresztą — jak to miałem możność mówić 17 marca na tej sali — niczym nieoczekiwanym. Mógł być czymś nieoczekiwanym tylko dla tych, którzy przedtem traktowali jednolity front jedynie jako zasłonę, jako manewr taktyczny, którzy nie traktowali go ideologicznie, ani dynamicznie. Albowiem jednolity front w pełni realizowany, nieuchronnie dla tych, którzy tego nie chcą, a konsekwentnie dla tych, którzy to rozumieją i tego pragną, prowadzi do jedności klasy robotniczej.

Chciałbym stwierdzić, że jeżeli chodzi o polityczną ocenę obecnego okresu, to nie będę w referacie powtarzał prawie nic z tego, co było mówione 17 marca i co stało się podstawą naszej kampanii organizacyjnej, ani tego, co było mówione z ramienia CKW i Komisji Politycznej na wspólnym zebraniu Komitetów Centralnych. Na obu tych zebraniach daliśmy obszerną, umotywowaną analizę sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej i wyciągnęliśmy jasne wnioski polityczne i organizacyjne. Zaoszczędzę więc towarzyszom powtarzania tych samych sformułowań, które — rozumiemy to wszyscy — nic na swojej aktualności bieżącej nie straciły w ciągu ostatnich miesięcy.

Chciałbym natomiast podkreślić w tym referacie kilka momentów dodatkowych, które ze szczególną wyrazistością uwydatniły się w ostatnim okresie. Jednym z takich momentów jest — co stwierdzają nieraz Towarzysze — trudność uchwycenia w naszych polskich warunkach tego, co się mieni prawicą, prawicą socjalistyczną, prawicą ruchu robotniczego.

Bardzo często, gdy realizujemy takie czy inne posunięcie organizacyjne, towarzysze pytają: gdzież jest ta prawica, któż jest tą prawicą, skoro wszyscy stoją na gruncie linii Partii, i z mniejszym lub większym zapałem podporządkowują się jej i żadnych wyraźnych wrogich — poza pojedyńczymi jaskrawymi wypadkami — sformułowań na ogół na naszych zebraniach nie rzucają.

Byłoby naiwnością żądać, byśmy wam pokazali ludzi mówiących w Polsce językiem Bluma, jakim jest we Francji, Saragata, jakim jest we Włoszech, czy Bevina, jakim jest w Anglii. Tak, jak mamy naszą własną polską drogę do socjalizmu, tak samo prawica ma u nas swoją własną, polską drogę przystosowania się do warunków rzeczywistości, drogę polskiej prawicy, drogę do zdrady klasy robotniczej, drogę do przechodzenia na obce, wrogie pozycje.

W warunkach dzisiejszej rzeczywistości polskiej wystąpienia prawicy ujawniają się w formach zupełnie innych niż na Zachodzie. Można by przytoczyć wiele przykładów, które by nam pomogły zdefiniować i określić pojęcie prawicowości. Nie będę ich wszystkich tutaj przytaczać. Będziemy je prezentować członkom Partii w ramach naszej pogłębionej obecnie, rozszerzonej pracy wychowawczej, szkoleniowej i ideologicznej. Chcę natomiast wskazać przykładowo na kilka momentów, ażeby udowodnić, jak można ustalić w naszych warunkach, co jest prawicą, czy defetyzmem czy kapitulanctwem.

Jeden z takich przykładów dotyczy podstawowej rzeczy: oceny roli Związku Radzieckiego.

W naszej rezolucji październikowej CKW jest obszerny ustęp poświęcony analizie sytuacji międzynarodowej i osiągnięć ruchu robotniczego.

Jakie są elementy powodzenia polskiej rewolucji

„Tylko na wschodzie i południu Europy, a więc tam, gdzie zbrojna ręka kapitalistycznego konserwatyzmu nie dotarła, gdzie natomiast dotarła pomoc rewolucyjnych wojsk Związku Radzieckiego, rewolucje ludowe zdołały utrwalić swą władzę, przeprowadzić reformy społeczne i podjąć budowę nowych ustrojów, przeciwstawiając się naciskowi sił kapitalistycznych z zachodu.

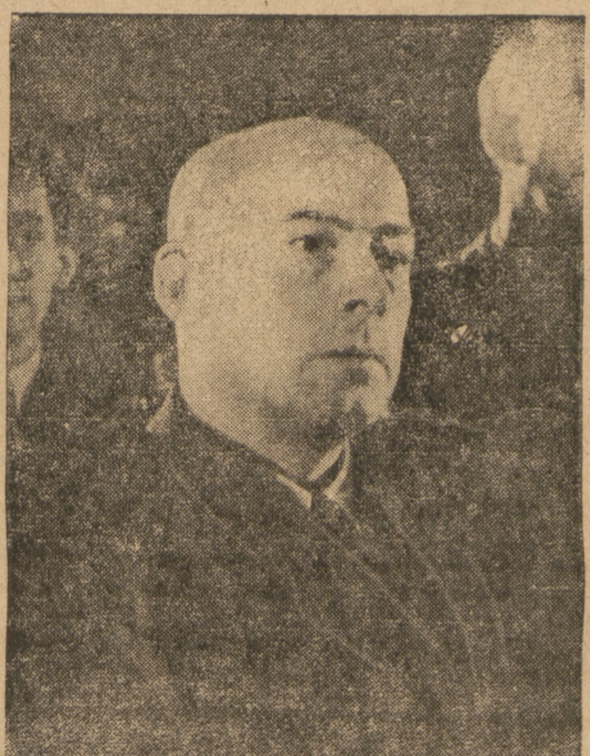
To sformułowanie było jasne i oznaczało, że kilkudziesięcioletni dorobek walk i doświadczeń polskiej klasy robotniczej i aktywność rewolucyjna polskich mas ludowych mogły ujawnić się dzięki likwidacji okupacji hitlerowskiej, co rzecz prosta, nie mogło być wynikiem odosobnionej walki polskiej klasy robotniczej, ani nawet polskiego narodu, ani nawet wszystkich narodów Europy, bo były pobite, a stało się możliwe dzięki wielkiemu zwycięstwu Aliantów nad Niemcami, a w szczególności dzięki decydującej roli potencjału gospodarczego, ideologicznego i wojskowego Związku Radzieckiego.

Nie dość na tym.

Drugim decydującym elementem powodzenia polskiej rewolucji, ugruntowania ustroju demokracji ludowej w całej prawie Środkowo - Wschodniej Europie stał się fakt, o którym mówi cytowana rezolucja, że wyzwolenie tych terytoriów z pod okupacji niemieckiej nie było dziełem Anglosasów, lecz dziełem Armii Radzieckiej.

Dopiero ten fakt odsunął od Polski to, co nazywamy okrążeniem kapitalistycznym. Związek Radziecki po swej Rewolucji Październikowej mógł skutecznie, ale jakże krwawo i ciężko walczyć tyle lat z okrążeniem kapitalistycznym. Skuteczność ta wynikała z umiejętnego wykorzystania przez kierowników Rewolucji Październikowej wszystkich rozporządzalnych elementów, wśród których ogromną rolę odgrywała wola i jedność rewolucyjna mas, ogromna przestrzeń terytorialna kraju, ogromna liczba ludności i wreszcie samowystarczalność surowcowa, która stała się następnie bazą dla rozbudowy potencjału gospodarczego Związku Radzieckiego, potencjału, który decydującą rolę odegrał później w zmaganiach z faszyzmem i umożliwił zwycięskie odparcie ofensywy imperialistycznej i rozerwanie pierścienia okrążenia.

Rozerwanie tego pierścienia wynikło z ostatniej wojny, stworzyło nowe perspektywy dla ZSRR, dla krajów zaś demokracji ludowej stworzyło możliwości pokojowego rozwoju w kierunku socjalizmu i wzmocniło siły postępu i pokoju na całym świecie.



Cóż się mogło stać w naszym kraju i w każdym innym kraju Europy o innych zupełnie, innych niż je posiadał ZSRR, danych? Masy ludowe Polski na gruncie swoich i innych doświadczeń na tle długoletniej walki niewątpliwie zdolne były fizycznie i ideologicznie do tego, żeby pokonać w walce rewolucyjnej rodzimą reakcję kapitalistów i obszarników, żeby zdobyć władzę i przeprowadzić zasadnicze reformy.

Ale nie ma dziś przecież w żadnym kraju walki klasowej dzynarodowego, t. zn. że każdej walce klasowej poszczególneskutecznej i pełnej, która nie miałaby swego przedłużenia migo narodu towarzyszy groźba brutalnej interwencji imperializmu. Hiszpania, Grecja, Indonezia, Włochy, Chiny — przykładów można by dużo wyliczać i z historii i z obecnego okresu.

Międzynarodowa interwencja imperializmu przejawia się albo w bezlitosnym okrążeniu albo w rozbijaniu obozu lewicy, albo w prowokowaniu w odpowiednim momencie wojny domowej w danym kraju, albo wreszcie w wyraźnej interwencji zbrojnej i wiadomo, że ręka imperializmu jest na razie tylko tam za krótka, gdzie międzynarodowa solidarność mas pracujących ochrania dość silnie rewolucje danego kraju. Jak dotąd najskuteczniejszym wyrazem tej międzynarodowej solidarności są nie depesze solidarności i nie składki na już walczących zbrojnie z reakcją, chociaż i to ma swoje znaczenie ideologiczne, wychowawcze i moralne, ale jak dotąd najskuteczniejszym wyrazem jest czyn i realna pomoc.

Czyli w skrócie sprawa wygląda w ten sposób: że własny rodzimy ruch wyzwoleńczy walczy, mobilizuje masy i ten właśnie rodzimy ruch wyzwoleńczy dokonuje twórczych przemian społecznych na gruncie dojrzałości danego kraju i na gruncie własnej prężności organizacyjnej i ideologicznej. Wspierany jest on niewątpliwie doświadczeniami walk i osiągnięciami rewolucyjnymi międzynarodowego ruchu robotniczego, a w szczególności doświadczeniami walk o realizację socjalizmu w Związku Radzieckim, a wspierany także i chroniony przez faktyczny wyraz tej międzynarodowej solidarności — w naszym wypadku przez fakt stworzenia podstaw i perspektyw dla demokracji ludowej, poprzez sojusz z ZSRR.

Co na to mówi reakcja — to wiadomo. Co na to mówi międzynarodowa prawica socjalistyczna — to także wiadomo.

Międzynarodowa prawica socjalistyczna zwalcza ruch komunistyczny, pogłębiając rozbicie w ruchu robotniczym, zwalcza Związek Radziecki, — wystarczy przeczytać artykuły Bluma — jako obcą sobie państwowość, nie doceniając tego, że to jest państwowość socjalistyczna, a więc z natury rzeczy dla wszystkich sił postępowych i pokojowych sojusznicza.

Prawica czyni to rzekomo w interesie „swego" państwa. Idąc za tymi rzekomymi interesami „swojego" państwa rządzonego zresztą nawet nie przez tę prawicę socjalistyczną, tylko przez bardziej zdecydowane siły prawicy społecznej i burżuazji — wystarczy przykład Francji — konsekwentnie podporządkowuje to państwo wespół z burżuazją obcemu imperializmowi, którego szczytową treścią ideologiczną jest próba montowania frontu interwencji przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw państwom demokracji ludowej.

Walka z ZSRR to walka przeciw socjalizmowi

Jaką treść społeczną miałaby próba interwencji przeciwko Związkowi Radzieckiemu?

Byłaby to walka — beznadziejna zresztą — nie tylko z budującymi Socjalizm ludami Związku Radzieckiego. Byłaby to również walka przeciw siłom postępu we własnych krajach, i przeciw ruchowi robotniczemu i przeciw perspektywom socjalizmu w tych krajach. Byłaby to próba zduszenia ośrodka realizacji Socjalizmu, ośrodka sił politycznych Socjalizmu — byłoby to równoznaczne z pozostawieniem sił postępowych własnego kraju na zagładę przez międzynarodowy kapitalizm. Takie byłyby ostateczne konsekwencje polityki zdrady, prowadzonej przez międzynarodową prawicę socjalistyczną.

Zapyta ktoś, co to ma wspólnego z naszą prawicą, gdzie u nas jest taka prawica, czy tacy prawicowcy, którzy by mówili o Związku Radzieckim to samo, co Blum, Attlee czy Saragat.

Kilkakrotnie próbowałem udowodnić, że oportunizm prawicowy ujawnia się w różnych formach, różnymi w różnych krajach chodzi drogami.

Jakżeż więc prawica interpretuje polską rzeczywistość? Lekceważy przede wszystkim dorobek ideologiczny polskiego ruchu robotniczego, dorobek komunistów i lewicy socjalistycznej. Wypływa stąd przypisywanie wszystkiego czyjemuś, nie naszemu wysiłkowi. Można tak mówić nawet wsród pokłonów dla Armii Czerwonej i Związku Radzieckiego!

Ale tak mówić, to znaczy lekceważyć nasze własne społecznie rewolucyjne siły narodowe, które doszły do władzy i przeprowadzają w interesie narodu reformy zasadnicze. To jest oportunizm prawicowy, to jest oczywiście bezmyślność. Gdyby konsekwentnie z tego rozumowania wyciągnąć wnioski, to należałoby rozwiązać wszystkie partie lewicowe na Zachodzie i czekać, aż Socjalizm bez wysiłku własnego tych narodów zwycięży.

Jakże często w różnych formach, w różnym tonie, nie zawsze może tak jaskrawym, powtarza się to, jakże często jest to podstawą teorii bierności. Zbyt bliskie jest to sąsiedztwo z wrogim nam drobnomieszczaństwem, aby nie było niebezpieczne szerzenie takich myśli.

Jedną z cech, które usiłowano do nas przeszczepić z drobnomieszczańskich partyj politycznych i z którą mieliśmy sporo kłopotu, była trudna do okiełzania „primadonnowatość" niektórych działaczy i na skutek tego nieumiejętność zespołowego myślenia i działania. Na czym polega „primadonnowatość" i co robi primadonna? Szuka poklasku. Jakiego? Taniego. I w polityce jest metoda szukania poklasku. Przypomnę aneg-

(Dokończenie na str. 4)

Uchwały Rady Naczelnej zmobilizują masy

Zagajenie tow. Stanisława Szwalbe

W myśl art. 37 ostatnio przyjętego statutu Partii Rada Naczelna posiada w okresie między kongresami kompetencje kongresu w dziedzinie ustalania linii politycznej Partii. Rada Naczelna posiada więc wszelkie kompetencje do powzięcia ważkich decyzji, jakie mają zapaść na dzisiejszym posiedzeniu. Aczkolwiek decyzje te nie zmienią uchwał kongresu, który zwołany zostanie, gdy uchwalimy, że nadszedł już moment jego zwołania, to jednak na zasadzie statutu Partii decyzje Rady Naczelnej ustalą prawomocnie nową generalną linię polityczną Partii w granicach kompetencji Kongresu.

Z tego wynika, że moralne i polityczne znaczenie dzisiejszych uchwał Rady i wygłoszonych na jej posiedzeniu wypowiedzi jest wielkie. Nasze dzisiejsze posiedzenie będzie miało doniosły wydźwięk zarówno w kraju, jak i na terenie międzynarodowym. Na dzisiejsze uchwały Rady i na przebieg obrad patrzy nie tylko ogół członków PPS, ale w ogóle każdy świadomy aktywny obywatel naszego państwa.

W naszych dzisiejszych dyskusjach, które są wstępem do późniejszych dyskusji i decyzji kongresu i wstępem do nowego okresu w stosunkach między PPS i PPR, musimy przede wszystkim pamiętać o tym, że tworząc, organizując i odbudowując w ciężkich warunkach okresu pookupacyjnego Polską Partię Socjalistyczną tworzyliśmy ją z myślą o tym, że partia jest środkiem do celu, a nie celem samym w sobie. Tak jak zmieniają się warunki w życiu ludzi i narodów, tak samo mogą się zmieniać środki, za pośrednictwem których urzeczywistniają się postępowe szlachetne cele, do których przez wieki dążyli ludzie walczący o postęp, tak jak dąży i nasze pokolenie. Dlatego ważkim momentem dzisiejszej dyskusji będzie niewątpliwie obok analizy zadań na najbliższą przyszłość analiza naszych tradycji i wyciągnięcie z tego, co jest dobre, a odrzucenie tego, co jest złe.

Ogłoszone prace Próchnika, a ostatnio Jabłońskiego, poświęcone są analizie przeszłości. Za mało jednak analizują np. sytuację w okresie „marszu na Kijów", kiedy to ówczesna PPS miała wpływy i mogła mocniej przeciwstawić się tej akcji, czego jednak nie zrobiła. Tak samo niedostatecznie przeanalizowana jest rola Rewolucji Radzieckiej w odzyskaniu naszej niepodległości. Niemal bez analizy pozostało zagadnienie Traktatu Ryskiego. Bardzo często także zapomina się o tym, że tzw. linia Curzona jest przecież linią anglosaską, że mocarstwa zachodnie uważały tę linię graniczną za słuszną.

To są przykłady świadczące, że w naszej historii od 1918 roku jest wiele spraw, które powinny być przez nas, przez PPS, głębiej przeanalizowane. Analiza ta będzie koniecznym przygotowaniem ideologicznym do następnego okresu.

Jednym z czynników, które decydowały o postawieniu przez nas hasła przystąpienia do okresu bezpośredniego przygotowania jedności organicznej, była sytuacja międzynarodowa. Podział świata nastąpił znacznie szybciej, niż to było do przewidzenia. Nie byliśmy przygotowani do takiego tempa wypadków, w jakim to miało miejsce. Jednak forma, którą wybraliśmy dla przygotowań do nowej zjednoczonej partii, pozwoli, wydaje mi się, na wykorzystanie obecnego okresu na uzupełnienie tych wszystkich luk, jakie były w naszej pracy, w rozwoju naszych wiadomości, w pogłębieniu świadomości marksistowskiej, w pogłębieniu świadomości wagi naszej pracy na rzecz własnego państwa i przygotowywania każdego członka do nowej zjednoczonej partii.

Ostatnie oświadczenia kierowników PPR — z najczystszym sumieniem możemy to powiedzieć — nie mogą wywołać żadnych krytycznych uwag, żadnych wątpliwości — są zrozumiałe i wyraźne. Wpłyną one i powinny wpłynąć na to, że możliwie największe masy pepesowskie przejdą do zjednoczonej partii z całym zapałem do wspólnej pracy.

Dzisiejsza Rada Naczelna jest jedną z najważniejszych Rad od pięćdziesięciu paru lat w działalności PPS. Poziom dzisiejszej naszej Rady musi być wysoki, musi ona pamiętać o perspektywach, do których dążymy, idzie bowiem o przyszłość ruchu robotniczego w Polsce.

(Dokończenie na str. 2)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr. 113 Warszawa, 25 kwietnia 1948 r. Rok 54

Ilu rebeliantów

PISZĄC wczoraj na tym miejscu o dziwnym pojmowaniu wolności przez „integralnych" demokratów Stanów Zjednoczonych i Anglii, powołaliśmy się na przykład 37 posłów Izby Gmin, którzy wysłali depeszę z życzeniami do włoskiej partii socjalistycznej na ręce tow. Nenniego. Sprawa ta urosła w Wielkiej Brytanii do rozmiarów wielkiego skandalu politycznego i warto jej poświęcić nieco więcej uwagi.

W prasie angielskiej trwa nagonka na 37 rebeliantów, którzy odważyli się posłać telegram z wyrazami sympatii dla Frontu Ludowo-Demokratycznego we Włoszech. Dzienniki konserwatywne domagają się jak najsurowszego ukarania „buntowników". Oficjalna prasa Labour Party nie bierze w obronę zaatakowanych posłów, a raczej zastanawia się nad sposobem wybrnięcia z tej, niezbyt przyjemnej, sprawy. Sami zainteresowani posłowie składają coraz to nowe oświadczenia. Część 37 rebeliantów pod naciskiem kierownictwa partyjnego, wycofuje się z pierwotnego stanowiska i tłumaczy się w sposób sztubacki, że depesza do Włoch rzekomo została wysłana bez ich wiedzy, lub też że nie znali dokładnej treści depeszy.

BARDZIEJ odważni rebelianci bronią się dość istotnym argumentem. Labour Party jak dotychczas — powiadają oni — oficjalnie nie zerwała stosunków z Włoską Partią Socjalistyczną. Jakże więc można zabronić członkom Partii Pracy komunikowania się z przywódcą Włoskiej Partii Socjalistycznej? W obronie lewicowych posłów, którzy obstają przy swym prawie wyrażania opinii zgodnych z ich sumieniem, wystąpiła poważna grupa innych członków Izby Gmin, argumentujących słusznie: jeśli dziś zabroni się wyrażania sympatii pod adresem Nenniego, to jutro według dowolnego uznania kierownictwa Partii Pracy mogą nastąpić dalsze zakazy lub nakazy sprzeczne z przekonaniami poszczególnych posłów lub ich grup. Dlatego nie zgadzając się merytorycznie z rebeliantami, posłowie ci domagają się wstrzymania wszelkich represji przeciwko nim w związku z depeszą do Włoch.

Nie będziemy na wzór angielskiej prasy sensacyjnej bawić się w obliczenia, ilu było rebeliantów, ilu z nich się załamało, a ilu w dalszym ciągu uważa, że postąpiło słusznie. Dla nas istotny i pocieszający jest fakt, że wśród posłów z Partii Pracy znalazła się większa grupa, która nie mogła pogodzić się z obecnym kierunkiem polityki zagranicznej kierownictwa partyjnego. Opozycja przeciwko Bevinowi w szeregach Labour Party zarysowywała się w ciągu ubiegłych 3 lat już nieraz, nigdy jednak nie doszło do tak ostrego konfliktu.

NIE wiemy, czy rebelia skończy się wykluczeniem większej lub mniejszej grupy posłów z Labour Party, czy też w ostatniej chwili kierownictwo wycofa się z tej awantury, woląc zatuszować tak dalece idące różnice zdań. Ale oczywiste jest dla nas, że nie tylko wśród posłów Partii Pracy, lecz i wśród szeregowych członków partyjnych, wśród milionowych rzesz robotników angielskich nie wszyscy zgadzają się z postępowaniem prawicowego kierownictwa partii. Dlatego śmiało możemy powiedzieć, że liczba rebeliantów wynosi nie 37 lub 31 lub 25, jak podają gazety angielskie, — lecz sięga dziesiątków i setek tysięcy.

Bitwa o Haifę

JAK czytelnicy wiedzą już z depesz, oddziały żydowskie z Haganah zdobyły w Palestynie miasto portowe Haifę. Haifa jest po Jerozolimie i Tel Aviv trzecim z kolei pod względem wielkości miastem w Palestynie. Jednocześnie jest to największy port w tej części Morza Śródziemnego. W Haifie znajduje się wylot rurociągu naftowego, eksploatowanego przez Anglików i Amerykanów. Nic więc dziwnego, że walka o Haifę wywołała tak wielkie zainteresowanie nie tylko wśród bezpośrednio zaangażowanych w tę operację wojskową Żydów i Arabów.

Na podstawie planu podziału Palestyny, uchwalonego 29 listopada 1947 roku przez Organizację Narodów Zjednoczonych, Haifa znajduje się w żydowskiej części Palestyny. Plan podziału dotychczas formalnie nie został przekreślony, gdyż rozpoczęta przed tygodniem nadzwyczajna sesja zgromadzenia ogólnego ONZ w sprawie Palestyny jeszcze nie wyszła ze stadium wstępnych posiedzeń. Zresztą pomimo zmiany stanowiska Stanów Zjednoczonych w sprawie Palestyny, nie wiadomo dotąd, czy imperialiści amerykańscy potrafią zgromadzić w ONZ wymaganą większość 2/3 głosów dla przekreślenia poprzedniej uchwały o podziale Palestyny.

ŻYDOWSKIE oddziały wojskowe działały więc, zajmując Haifę, poniekąd w obronie uchwały ONZ, wyprzedzając li tylko jej wykonanie o kilka tygodni, gdyż termin podziału przewidziany był na 15 maja rb. Z drugiej jednak strony oczywiste jest, że wzrastające dzięki napływowi z ościennych państw arabskich siły Arabów nie dadzą za wygraną i po przegranej bitwie o Haifę, rozpoczną kontrofensywę. Nie ulega również wątpliwości, że także Anglicy, którzy jak dotychczas najbardziej przyczynili się do zwiększenia chaosu w Palestynie i którzy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wojnę domową w tym kraju, nie zrezygnowali jeszcze ani z faktycznego posiadania Palestyny, ani nawet z użytkowania tak im potrzebnego portu w Haifie.

Dlatego przypuszczać należy, że zdobycie Haify przez oddziały Haganah, które niewątpliwie świadczy o wielkiej odwadze i dobrym wyszkoleniu wojskowym tych oddziałów, nie oznacza bynajmniej zakończenia walk o to miasto. Nie zbliżamy się wcale do wyjaśnienia skomplikowanej sytuacji w Palestynie. Sprawność wojskowa Haganah nie jest w stanie przezwyciężyć międzynarodowych intryg imperialistów anglosaskich, których kolejnym obiektem stała się Palestyna.

Hasła na 1 Maja

Spekulantów i łapowników do obozu pracy!

Stoczona w ubiegłym roku bitwa o handel zakończyła się zwycięsko. Zdołaliśmy nie tylko rzucić na rynek odpowiednią ilość towarów, ale również poprzez rozbudowę sieci sklepów spółdzielczych i państwowych przyczynić się do obniżenia cen rynkowych towarów. Jednocześnie rozpoczęła się na wielką skalę akcja zwalczania spekulacji. Niezdrowe apetyty części kupiectwa, nie chcącego zadowolić się godziwym zyskiem, zostały poskromione. Dzisiaj zjawisko to występuje w mniejszym stopniu, niemniej jednak walka przeciwko spekulacji, musi toczyć się nadal. Polityka stabilizacji i obniżki cen powoduje realny wzrost płac mas pracujących. Nieuczciwych kupców, usiłujących poderwać nasz trwały system gospodarki trójsektorowej, będziemy nadal karać tak, jak na to zasługują. Z drugiej strony będzie toczyła się walka przeciwko tym pracownikom państwowym i spółdzielczym lub samorządowym, którzy nie dorośli do poczucia wspólnej odpowiedzialności wszystkich pracujących za warsztat pracy. Przeżytki minionych czasów, usiłujące dla własnych materialnych korzyści wyzyskać zajmowane stanowiska, nie mają prawa obywatelstwa w Ludowej Polsce. Łapownictwo jest jednym z „grzechów głównych", za który winna być wymierzona kara. Łapownictwo jest, podobnie jak spekulacja, nie tylko w najwyższym stopniu nieetyczne, ale jest również próbą poderwania naszego ustroju na danym odcinku. Odpowiedź mas pracujących dla spekulantów i łapowników jest jedna: obóz pracy.

Dzikie kaczki



czyli wolność prasy w pojęciu Anglosasów

Rys. Jerzy Zaruba

Przez jednolity front do jedności klasy robotniczej

Napisał Tadeusz Ćwik

Rzadko kiedy w historii ruchu robotniczego uwidoczniały się tak jaskrawo, jak w współczesnym nam okresie, osiągnięcia, płynące z realizacji jednolitego frontu. Rzadko też kiedy tak wysoką była cena, którą trzeba było płacić za odstąpienie od podstawowej tezy marksizmu, — jedności działania klasy robotniczej. Ofensywa kapitalizmu amerykańskiego, występująca przeciw wszystkiemu, co postępowe i rewolucyjne, wsparta przez międzynarodowy front reakcji i faszyzmu, nie tylko podkreśliła wartość jedności robotniczej, ale w zasadniczy sposób przyśpieszyła jej realizację. W ten sposób wewnętrznym sprzecznościom kapitalizmu przeciwstawia się coraz bardziej zwarty i jednolity front robotniczy.

Montowanie tego frontu w każdym prawie kraju przebiegało innymi drogami. Wszędzie jednak tam, gdzie jednolity front był koncepcją, a nie taktycznym posunięciem, u podstaw jego leżała wola zsumowania wysiłków świata pracy i skupienia ich na realizacji socjalizmu. Taka była polska droga do socjalizmu. Nie zaczęła się ona w Lublinie. Zanim stała się drogą, istniały już ścieżki do niej wiodące. Lewicowa grupa w przedwojennej PPS, która przeciwstawiała się sługusom sanacji, Zarembie i Ska, ma duże w tym względzie zasługi.

Do przyśpieszenia realizacji jednolitego frontu przyczyniła się ponadto w dużym stopniu groza faszyzmu. Okres Frontu Ludowego — to jednocześnie okres starć z rozkwitającym faszyzmem. Na tym też tle dokonało się pierwsze po I wojnie światowej zbliżenie dwu prądów ruchu robotniczego. Wojna oraz potworność zbrodni faszystowskich dokonały reszty. Klasa robotnicza w Polsce zajęła jedną, wspólną postawę marksistowską, jakkolwiek zachowując jeszcze dwie jej odrębne reprezentacje polityczne — PPS i PPR.

Tak więc proces logiczny kształtowania się jedności świata pracy rozpoczął się w pierwszych jednolitofrontowych manifestacjach przedwojennych. Już wtedy przywódcy lewicy socjalistycznej wskazywali na jedność, jako na zasadniczy cel, który trzeba w szybkim czasie osiągnąć. Dlatego logiczne było i nikogo nie mogło dziwić oczyszczanie szeregów odrodzonej PPS z prawicy i elementów oportunistycznych, jako tych, które hamowały marsz ku jedności.

Obecnie weszliśmy w etap ostatni. Poprzez etap jedności ideologicznej, wykutej w walce z faszyzmem i reakcją, oraz utrwalonej w starciu z amerykańskim imperializmem, dochodzimy do jedności organicznej, której zręby budujemy obecnie. Święto 1-majowe będzie pierwszą tego manifestacją.

W tym dniu dokonamy bilansu naszych dotychczasowych zysków i strat, kończąc okres jednolitego frontu. Bilans ten zamkniemy olbrzymim dorobkiem. Jednocześnie w tym dniu obrócimy się ku przyszłości, widząc w jedności organicznej polskiej klasy robotniczej urzeczywistnienie haseł i dążeń najlepszych tej klasy synów. Dlatego 1 maja tegoroczny ma nie tylko swą zwykłą, coroczną wymowę. 1 maja 1948 r. jest datą nowego okresu historii ruchu robotniczego, datą zwycięstwa postępu.

Jedność polskiego świata pracy wzmocni jeszcze bardziej szeregi obozu pokoju. Święto proletariatu polskiego będzie tym samym świętem wszystkich miłujących pokój, a w pierwszym rzędzie klasy robotniczej państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Na marginesie

Niewesołe

Proces łódzki, w którym na ławie oskarżonych zasiadło kilkudziesięciu młodych ludzi pod ciężkim zarzutem fałszowania świadectw szkolnych i maturalnych, zasługuje na nieco uwagi. Spora gromadka młodzieży szkolnej z produkcji dokumentów uczyniła sobie zyskowny, od dłuższego czasu uprawiany proceder, ujawniając przy tym wiele sprytu i zapobiegliwości, wykradając blankiety, starając się o uzyskanie stempli, fałszując podpisy członków państwowej komisji egzaminacyjnej i, oczywiście, sprzedając sfabrykowane dowody z dużym zyskiem. Jest to zjawisko, nad którym ciężko jest z lekkim sercem przejść do porządku dziennego. Spotykamy się znowu z bolesnym objawem wojennej demoralizacji, która, niestety, nie ominęła naszego młodego pokolenia, demoralizacji, wyrażającej się między innymi w apoteozowaniu wszelakiego kanciarstwa, t. zw. sprytu życiowego, w zaniku różnicy między czynami dozwolonymi i hańbiącymi.

Aż dziw bierze, że żaden z tych młodych ludzi nie zastanowił się nad wstydem i zgryzotą, jaką sprawi swoim postępkiem rodzicom, czy opiekunom, że żaden z nich nie spostrzegł, ile starszej młodzieży, której wojna przerwała studia, obecnie w ciężkim trudzie odrabia zaległości, stara się ciężką pracą dogonić stracony, nie z własnej winy, czas. Ale oprócz tych, którzy fałszowali, była jeszcze przecież cała masa takich, którzy korzystali z podrobionych świadectw, którzy dzięki nim dostawali się niezasłużenie na wyższe uczelnie, którzy na pewno z ironią patrzyli na tych „naiwnych", dzielących nieraz czas między pracę zarobkową i naukę.

I dopiero na tle takich zjawisk, przykrych i upakarzających, możemy doceniać słuszność akcji podejmowanej przez Rząd, który pragnie młodzieży, często zbłąkanej i zagubionej w zamęcie wojennych przeżyć, ukazać cele dalsze, ogólne, wprząc ją do pracy nad odbudową kraju, nakłonić do wysiłku, do zrozumienia tej walki, jaką toczy dziś naród o swoją przyszłość.

Bo prawdą jest powiedzenie, że młodość musi się wyszumieć, musi wyładować nadmiar sił żywotnych. Tylko, że szumieć można dwojako. Krzesząc w sobie entuzjazm dla wielkich ogólnych celów, walcząc o ich spełnienie, przestrzegając norm moralnych i etycznych lub niedołężnie małpując złe cechy starszych, hodując w sobie specjalnie nieprzyjemny u młodych cynizm, dążąc za wszelką cenę do użycia. Nie da się zaprzeczyć, że pewna część naszej młodzieży kroczy po tej drugiej, niedobrej drodze. Na szczęście część niewielka. Ale dziś, gdy tak bardzo są w Polsce potrzebni ludzie rzetelni, uczciwi, umiejący się przejąć pracą, każda, schodząca na manowce jednostka jest stratą niepowetowaną.

Dlatego warto, naprawdę warto zatroszczyć się o tych zbłąkanych młodych chłopców i młode dziewczęta.

ALFA

Kobiety przed 1 Maja

Dorota Kluszyńska

Potężna jest siła nauki marksistowskiej, jeżeli potrafiła rozwalić mury zacofania i ciemnoty i wyprowadzić kobiety na szeroki szlak wolności.

Przez długie tysiąclecia kobiety nie miały żadnych praw. Nawet rewolucja francuska nie podniosła kobiet do godności wolnych obywatelek, chociaż walczyły o jej zwycięstwo.

Dopiero wielka nauka Marxa uświadomiła klasę robotniczą, że wyzwolenie i równouprawnienie kobiet leży w interesie walczącego o nowy ustrój proletariatu. Od tej pory kobiety uczestniczą z towarzyszami we wszystkich akcjach, nawet w robocie bojowej, oraz prowadzą oddzielną pracę wśród kobiet, doceniając ważność tego terenu dla socjalizmu.

Kiedy na międzynarodowym zjeździe w Paryżu w roku 1889 zapadła uchwała o świętowaniu 1 maja z hasłem „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się", na terenach polskich w trzech zaborach rozpoczął się ożywiony ruch masowy. Obchody pierwszomajowe przerodziły się w symbol walki o poprawę bytu i krótszy dzień roboczy. Udział kobiet w tych manifestacjach był bardzo liczny. Szły one w pierwszych szeregach, niebaczne na niebezpieczeństwo ataku żandarmerii, kozaków, czy policji.

Bruki Łodzi, Warszawy, Częstochowy, Krakowa broczyły wielokrotnie krwią robotników i robotnic, często młodych dziewcząt. Praca w konspiracji z widmem uwięzienia i Sybiru nie odstraszała kobiet. Stawały one do walki pod hasłami socjalistycznymi, organizowały strajki jak np. w roku 1883 w Żyrardowie, gdzie pracowało 4233 kobiety i 4136 mężczyzn. W wyniku akcji kilku robotników zginęło, zapełniły się więzienia, ruch zdławiono we krwi, ale zarzewia buntu nie zgaszono, tak wielką była ofiarność kobiet. Na miejsce aresztowanych i wywiezionych stawały nowe zastępy.

Kobiety brały również wybitny udział w pracy organizacyjnej, zajmując wielokrotnie bardzo odpowiedzialne stanowiska w partii. Z roku na rok manifestacje pierwszomajowe gromadziły liczniejsze zastępy mężczyzn i kobiet, młodzieży, chłopców i dziewcząt. Powiewały czerwone sztandary, rozbrzmiewała pieśń walki i wyzwolenia. Coraz bardziej górowała świadomość, że wyzwolenie ludu pracującego musi być dziełem samych robotników.

O dusze kobiet toczył się zacięty bój. Klerykalne i rzekomo narodowe żywioły rozumiały, że usunie im się grunt spod nóg, jeżeli kobiety dadzą posłuch „czerwonym" i zrozumieją, kto głosi prawdę, i z której strony przyjść może wyzwolenie. Socjalistyczna marksistowska nauka przekreśliła zasadę kościoła: „Kobieta niechaj milczy w gminie". Marksizm niósł z sobą równouprawnienie, dopuszczenie kobiet do współpracy we wszystkich dziedzinach, dla przyśpieszenia „boju ostatecznego" o niepodzielną władzę dla ludu, władzę, która umożliwia przebudowę ustroju i prowadzi do sprawiedliwej i socjalistycznej gospodarki.

W okresie najcięższym, kiedy okupant niemiecki z szaleńczą furią rzucił się na Polskę, kobiety zajęły czołowe pozycje w walce na śmierć i życie. Brały udział w całym życiu podziemia, nieustraszone i ofiarne.

W Polsce wyzwolonej od hitlerowskiego najazdu udział kobiet w życiu społecznym staje się coraz większy. Ze świadomością współodpowiedzialności za losy państwa i narodu, oddają one swoją pracę, swoją wiedzę i doświadczenie dla wielkiego dzieła odbudowy i przebudowy. Kobiety są czynne na wszystkich odcinkach pracy. Bez udziału kobiet nie można byłoby przeprowadzić wielkiej akcji współzawodnictwa pracy zasadniczego zagadnienia dla życia gospodarczego w Polsce.

Obecnie wchodzimy w nowy okres. Przez połączenie organizacyjne partii robotniczych osiągniemy nasz wielki cel — zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce.

Wszystkie manifestacje organizowane w Święto Pierwszomajowe są przeglądem sił ludu pracującego. Wielkość udziału kobiet w organizacjach świadczy najwymowniej, że świadomość socjalistyczna objęła miliony kobiet w świecie, a w Polsce dotarła nawet „pod strzechy". PPS i bratnia PPR liczą setki tysięcy kobiet w swych szeregach. W zjednoczonej organizacji stanowić one będą ważny element walki o ustrój socjalistyczny.

Dnia 1 maja staną warsztaty pracy, nie jako symbol walki, ale jako widomy znak zwycięstwa socjalizmu nad wszystkimi żywiołami wrogimi interesom Narodu i Państwa.

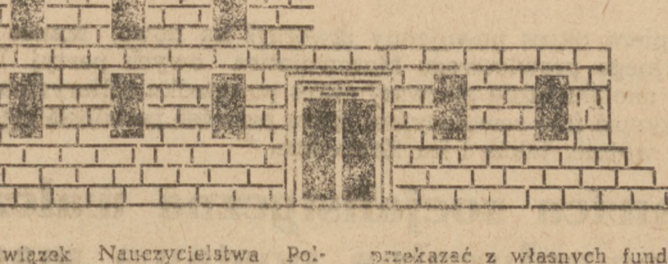
Uchwały nasze zmobilizują masy

(Dokończenie przemówienia tow. Szwalbe ze str. 1)

Dyskusja musi być oparta na krytycznej analizie przeszłości, ale na podkładzie ideologicznym. Poziom i charakter uchwał Rady Naczelnej powinien być mobilizacyjny. Tego rodzaju tenor będą miały rezolucje przedłożone Radzie Naczelnej. Mają one mobilizować naszych członków do pracy w najbliższym okresie i to do takiej pracy, która będzie naszym dobrym aktywnym „wianem" do przyszłej wspólnej partii.

Idzie tu nie tylko o mobilizację na dzień 1 Maja. Tegoroczny 1 Maja będzie niezwykłym świętem solidarności. W tym dniu będzie zrobiony pierwszy konkretny krok, pierwsza konkretna robota na rzecz nowej partii. Będzie się zbierać pieniądze na rzecz wspólnej siedziby partii robotniczej. Siedziba ta będzie więcej niż domem robotniczym. Będzie ona pierwszym naszym wkładem i dobrze byłoby, żebyśmy my, pepesowcy, w tym wkładzie górowali. Uchwała Rady Naczelnej będzie nas mobilizować do pracy na ten najbliższy okres na czas po 1 Maja — do pracy ku podniesieniu poziomu ideowego, wiedzy marksistowskiej i ku wzmożeniu wspólnej pracy w organizacjach dołowych PPS i PPR. Ta praca ideowa stanowi niezbędną podbudowę każdego ruchu socjalistycznego, marksistowskiego. A wspólna praca dołowa, — praktyczna i ideowa — to niezbędny warunek zjednoczenia.

Budujemy Wspólny Dom



Związek Nauczycielstwa Polskiego decyzją posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 22 bm. zadeklarował na budowę wspólnego domu zjednoczonej partii klasy robotniczej sumę 100.000 zł.

*

Tow. Stefan Sobieraj, pracownik rzeźni miejskiej, przekazał na budowę Wspólnego Domu uzyskaną przez siebie premię w wysokości 3.000 zł i wzywa pepesowców z terenu rzeźni do składania dobrowolnych wpłat na ten wielki cel.

*

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Drogowych postanowił przekazać z własnych funduszów sumę 100.000 zł na budowę Wspólnego Domu, uchwalając zarazem rezolucję solidarności z jednościowymi dążeniami PPS i PPR. Zarząd Główny wezwał wszystkie oddziały Związku, by w ramach swoich możliwości nie szczędziły ofiar na wielki cel budowy centralnego gmachu zjednoczonej partii.

*

W Krakowie odbyło się wspólne zebranie członków PPS i PPR — pracowników przemysłu naftowego z udziałem ponad 500 osób, na którym zebrani postanowili zadeklarować sumę około 300 tys. zł. na budowę wspólnego domu zjednoczonej partii.

Delegat radziecki oskarża Anglików o dopuszczenie do starć w Palestynie

Rada Bezpieczeństwa wybrała komisję do przeprowadzenia rozejmu

N. JORK (Obsł. wł.). W czasie dyskusji na komisji politycznej ONZ w sprawie przyszłości Palestyny delegat radziecki Paniuszkin wysunął zarzuty pod adresem władz brytyjskich i stwierdził, że Anglicy są faktycznymi autorami akcji, zmierzającej do niedopuszczenia do podziału Palestyny.

Zdaniem delegata radzieckiego W. Brytania dopuściła świadomie do krwawych starć między Arabami i Żydami, które w konsekwencji mają umotywować trudność wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa St. Zjednoczone zażądały złożenia oświadczeń przez Agencję Żydowską, Wysoki Komitet Arabski i Wielką Brytanię w sprawie kroków, podjętych celem wprowadzenia rozejmu w Palestynie, zgodnie z wezwaniem Rady.

Przedstawiciel agencji żydowskiej Szertok oznajmił, że Żydzi są gotowi zaprzestać ognia, jeśli to samo uczynią Arabowie. Jamal Husseini, przedstawiciel Wysokiego Komitetu Arabskiego, zawiadomił, że wydano rozkaz nie wszczynania ataków, jeśli Żydzi uszanują rozejm. Delegat brytyjski natomiast stwierdził, że jest rzeczą niemal niemożliwą rozpoczęcie bezpośrednich rokowań między Żydami i Arabami na miejscu.

W wyniku dyskusji, która ma na celu utworzenie komisji rozjemczej dla Palestyny, złożonej z przedstawicieli państw — członków Rady Bezpieczeństwa, którzy utrzymują placówki konsularne w Jerozolimie, Rada zatwierdziła utworzenie komisji 8 głosami przy 3 wstrzymujących się.

Trudności w utworzeniu komisji może spowodować rezygnacja rządu francuskiego w kontroli Palestyny pod protektoratem ONZ. Reuter podaje z Paryża, że Francja obawia się komplikacji swoich stosunków z ludnością muzułmańską Afryki Póln. i nie weźmie udziału w komisji palestyńskiej.

Manewry dokoła nowej okupacji

Koła polityczne przypuszczają, że stanowisko Anglosasów zmierza do realizacji szeroko zakrojonego planu, mającego na celu poddenie Palestyny nowej okupacji wojskowej. Komentatorzy polityczni twierdzą, że chodzi o pozyskanie zgody ONZ na czasowe powiernictwo w Palestynie przy pomocy sił wojskowych mocarstw zachodnich. Przypuszcza się, że gabinet brytyjski rozpatrzy „przychylnie" projekt powiernictwa i pomimo likwidacji niektórych swych urządzeń (poczta angielska w Palestynie jest już w stanie likwidacji) zgodzi się na udział swoich wojsk we władzach powierniczych nad Palestyną.

Niezmiernie charakterystyczne jest stanowisko Australii, która uważa, że należy powołać natychmiast tymczasowe rady: żydowską i arabską, że komisja ONZ mogłaby przystąpić wraz z tymi radami do realizacji projektu podziału Palestyny.

USA będą radzić w sprawie Palestyny

Jak bardzo St. Zjednoczone są zainteresowane sprawą palestyńską świadczy fakt zwołania do Waszyngtonu konferencji ogólno-amerykańskiej, poświęconej tej sprawie. Wezmą w niej udział przedstawiciele parlamentu, przemysłu i rzeczoznawcy do spraw polityki zagranicznej.

Społeczeństwo żydowskie, sądząc według wiadomości SAP, nie zamierza spocząć do chwili osiągnięcia zwycięstwa. Ben Gurion, który jest uważany za przyszłego premiera rządu żydowskiego w Palestynie wezwał w swym przemówieniu radiowym Żydów do maksymalnego wysiłku i ofiarności w walce. Uwolnienie Haify i Tyberiady jest wstępem do osiągnięcia przewagi na terytorium, które jest zamieszkałe przez Żydów.

Konferencja prasowa w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie

BERLIN (PAP). — W Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie odbyła się konferencja prasowa, na której sekretarz Misji zapoznał zgromadzonych dziennikarzy z zagadnieniami poruszanymi przez władze polskie na terenie Niemiec.

Sprawa Kopfa

Na przykładzie Kopfa mówca wskazał, jak niewłaściwie interpretuje sprawę brytyjski trybunał ekstradycyjny. Władzom polskim nie znany jest ani jeden wypadek, w którym trybunał zatwierdziłby ekstradycję. Fakt ten potwierdza, że trybunał stoi właściwie na przeszkodzie karaniu przestępców wojennych.

Rzecznik Misji podkreślił, że skreślenie Kopfa z międzynarodowej listy przestępców wojennych nastąpiło w ogóle już na 4 tygodnie przed rozprawą sądową w Herford, gdzie stwierdzono tożsamość zbrodniarza. Prokurator angielski oświadczył na rozprawie, że skreślenie to nastąpiło na polecenie ministra Bevina.

Dlaczego Anglicy nie wydają generałów niemieckich — zbrodniarzy wojennych

Mówca przypomniał, że władze polskie zwróciły się do władz amerykańskich z prośbą o wydanie tych generałów niemieckich, którzy są winni zbombardowania Warszawy w roku 1939 i spalenia jej w roku 1944.

Mimo, że władze polskie zobowiązały się po przeprowadzeniu procesu odesłać zbrodniarzy do Niemiec, jeśli władze amerykańskie będą ich potrzebować, jako oskarżonych lub świadków w innych procesach, Amerykanie i na tę propozycję odpowiedzieli odmownie. Sprawę tę władze polskie przedłożyły Sojuszniczej Radzie Kontroli.

O powrót Westfalaków

Powrót Westfalczyków nie odbywa się niestety bez trudności. Biurokratyczne utrudnienia powodują, że 6 tys. Westfalczyków siedzi na walizkach w oczekiwaniu na prawo wyjazdu.

Sprawa mienia zrabowanego przez hitlerowców

Artykuł ustawy Rady Kontroli, anulujący rozporządzenia hitlerowskie nie objął majątku polskiego i dotychczas „opiekują się" nim w Niemczech instytucje sojusznicze, a z ich ramienia niemieccy zarządcy. Na skutek tego Polska do tej pory nie mogła odebrać resztek gmachu swojej dawnej ambasady i konsulatu.

Nie załatwiono dotąd również sprawy zwrotu złota, zrabowanego więźniom polskim w obozach koncentracyjnych i drobnej kwestii maszyn drukarskich warszawskiego „Momentu".

„Międzynarodowe Targi Poznańskie bilansem naszych osiągnięć"

Tow. min. Minc o naszym dorobku na Ziemiach Odzyskanych

Wczoraj dokonano w Poznaniu uroczystego otwarcia Targów Poznańskich. Targi te, jak oświadczył tow. min. Hilary Minc, „wykazują, jak szybko i jak owocnie Polska zagospodarowała Ziemie Odzyskane i zespoliła je ze starym krajem oraz jak szybko dźwiga się nasz kraj ze zniszczeń wojennych własnymi siłami".

W imieniu rządu Rzeczypospolitej otworzył Targi Minister Hilary Minc. Wśród obecnych zauważyliśmy następujące osobistości: min. Modzelewski, min. Dąbrowski, min. Rabanowski, min. Dybowski, min. Szymanowski, min. Lechowicz, wicemin. Szyr, Sokorski, Widy-Wirski, Lipiński, Sekr. Gen. MSZ Amb. Werblowski, prezes CUP-u Dietrich, Prezes Banku Narodowego Drożniak, Dyrektor Protokółu Dyplomatycznego Gubrynowicz, delegacja generalicji W. P. z szefem Sztabu Generalnego Korczycem na czele, Korpus Dyplomatyczny: Ambasadorzy ZSRR, Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji, Posłowie Nadzwyczajni: Szwecji, Finlandii, Szwajcarii, Bułgarii, Węgier, Danii oraz Charge d'afaire Egiptu i Chin. Ponadto przedstawiciele handlowi Związku Radzieckiego, przedstawiciele handlowi Ambasad: Włoskiej, Brytyjskiej, Stanów Zjednoczonych i Francji, poselstw Norwegii, Holandii, Belgii i Meksyku.

Ponadto delegacje rządowe Finlandii z ministrem Taki, Węgierska z wiceministrem przemysłu Kowaczem, Czeska z wiceministrem Handlu Zagranicznego Leoiem.

Przybyłych powitał prezydent m. Poznania i przewodniczący Komisji Targowej M.T.P. — mgr. Sroka, który powiedział m.in.: „Miniona wojna przerwała w Europie twórcze procesy produkcyjne, zniszczyła wiele warsztatów pracy. Również piękne pawilony Międzynarodowych Targów Poznańskich legły w gruzach. W szybkim tempie trzeba było przystąpić do pracy od podstaw, budując nie tylko nowe gmachy, ale tworząc przede wszystkim nowe wartości życia w nowym ustroju polityczno-gospodarczym Polski Demokratycznej.

Targi Poznańskie — bilansem naszych osiągnięć

Witany długo niemilknącymi oklaskami przemówił przedstawiciel rządu R.P. min. Przemysłu i Handlu tow. Minc. W przemówieniu swym tow. min. Minc podkreślił: „Międzynarodowe Targi Poznańskie mają swoją dobrą tradycję. Nowa ich treść i nowe znaczenie polegają na tym, że odzwierciadlają one w skrócie rezultaty energii polskich mas ludowych, wyzwolonych przez nowy polski system gospodarowania ujęty w trzyletni plan odbudowy.

Tegoroczne Targi Poznańskie wykazują, jak szybko i jak owocnie Polska zagospodarowała Ziemie Odzyskane i zespoliła je ze starym krajem oraz jak szybko dźwiga się nasz kraj ze zniszczeń wojennych własnymi siłami.

Targi Poznańskie są równocześnie dowodem, że Polska pragnie maksymalnie rozszerzyć wymianę towarową z całym światem i że eksport pracy polskiego inżyniera, robotnika i chłopa pragnie przyczynić się i przyczynia do odbudowy Europy.

Zacieśnienie współpracy gospodarczej z zagranicą

Jeżeli tegoroczne Targi Poznańskie przyczynią się do zacieśnienia współpracy gospodarczej z zagranicą, a wszystko przemawia za tym, że tak będzie — wtedy spełnią one swe wielkie zadanie.

Z punktu widzenia naszej zagranicznej gospodarki stosunki handlowe z ZSSR rozwijają się bardzo pomyślnie. Wymiana towarowa rośnie z miesiąca na miesiąc. W naszej trudnej sytuacji aprowizacyjnej w zeszłym i w tym roku otrzymaliśmy od bratniego narodu radzieckiego wielką pomoc w formie zboża. Należy podkreślić, iż stosunki handlowe opierają się na zasadzie równości.

W tym roku pawilon ZSRR jest bardzo bogaty. Ilustruje nam dobitnie wielką, światową i pokojową potęgę przemysłową tego państwa. Dla naszych inżynierów i techników ma to szczególnie ważne znaczenie.

Z wielką radością witam liczną oficjalną delegację Związku Radzieckiego przybyłą na otwarcie Targów.

Z bratnim narodem czechosłowackim stosunki gospodarcze rozwijają się bardzo pomyślnie. W wymianie handlowej z tym państwem zrobiliśmy także ważny i konkretny krok naprzód".

Kończąc przemówienie tow. min. Minc stwierdził również, że Międzynarodowe Targi Poznańskie są najlepszą odpowiedzią na oszczerczą propagandę o „żelaznej kurtynie" w Polsce, szerzoną przez ludzi, którzy chcieliby widzieć Polskę i Naród Polski na usługach kapitalizmu.

Po uroczystości w auli Uniwersytetu Poznańskiego tow. min. Minc w otoczeniu członków rządu i gości udał się na zwiedzanie terenów targowych.

Min. Tagarow o Targach

W stoisku bułgarskim odbyła się konferencja prasowa, na której poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii podzielił się z dziennikarzami swymi wrażeniami z Targów oraz przedstawił perspektywy dalszej współpracy bułgarsko-polskiej na odcinku gospodarczym.

Min. Tagarow oświadczył, że porównując swe obserwacje, które poczynił na zeszłorocznych Targach z tegorocznymi, może stwierdzić, że Polska na odcinku wytwórczości przemysłowej zrobiła duży krok naprzód. Eksponaty przemysłu polskiego wystawione na MTP w Poznaniu są zdaniem ministra Tagarowa, najlepszą gwarancją, że plan trzyletni zostanie przez Polskę zrealizowany.

Bułgaria pragnie jak najściślejszych stosunków gospodarczych z Polską, toteż starała się wystąpić na Targach jak najokazalej.

Delegacja fińska w Warszawie

W związku z przyjazdem do Polski delegacji fińskiej, minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc przyjął w dniu 23 bm. ministra przemysłu i handlu Finlandii p. Takki.

Minister Takki złożył również wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych Zygmuntowi Modzelewskiemu.

Tego samego dnia prezes Narodowego Banku Fińskiego p. Tuomijoja złożył wizytę prezesowi Narodowego Banku Polskiego, tow. ministrowi Edwardowi Drożniakowi.

Wieczorem delegacja fińska wraz z przedstawicielami Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyjechała na Targi Poznańskie.

Przygotowania do jedności bułgarskiej klasy robotniczej

SOFIA (SAP). — Komitet wykonawczy bułgarskiej partii socjal - demokratycznej wyłonił specjalną komisję, której zadaniem będzie przygotowanie i przeprowadzenie połączenia partii socjal - demokratycznej z partią robotniczą (komuniści).

Depesza kondolencyjna od ambasadora Czechosłowacji

Dyrektor Generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego inż. Topolski otrzymał od ambasadora Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Józefa Hejreta depeszę kondolencyjną w związku ze śmiercią Wincentego Pstrowskiego.

Min. Rusinek popiera walkę z alkoholizmem

Minister Pracy i Opieki Społecznej Kazimierz Rusinek przesłał do Komisji Centralnej Związków Zawodowych pismo, w którym wyraża uznanie dla podjętej obecnie przez związki zawodowe walki z alkoholizmem.

Minister Rusinek, zadeklarował w imieniu swoim i podległego mu Ministerstwa pełne poparcie dla tej akcji.

Projekt utworzenia nowej partii w radzieckiej strefie Niemiec

BERLIN (PAP). — Projekt zorganizowania nowej partii politycznej, który wypłynął z kół czytelników dziennika „Nationale Zeitung" zyskuje wśród Niemców coraz więcej zwolenników. W Erfurcie powstał komitet, który ma zabiegać u władz radzieckich o zezwolenie na działalność nowej partii, która ma nosić nazwę partii narodowo — demokratycznej.

W szeregach nowej partii będą się skupiały, według słów jej organizatorów, elementy nacjonalistyczne, ale nie przesiąknięte ideologią hitlerowską. Władze radzieckie nie wypowiedziały się jeszcze w sprawie zamierzeń utworzenia nowej partii.

Dorobek krajów słowiańkich na Wystawie Rolniczej w Pradze

W dniach od 2 do 23 maja rb. odbędzie się w Pradze czeskiej Słowiańska Wystawa Rolnicza, w której wezmą udział wszystkie państwa słowiańskie. Wystawa ta będzie jedną z ważnych imprez w szeregu uroczystości związanych z 100 rocznicą „Wiosny Ludów" oraz rocznicą zniesienia pańszczyzny w Czechosłowacji.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przy współudziale Ministerstwa Lasów i Związku Samopomocy Chłopskiej organizuje na Wystawie Praskiej dział polski, który ma zobrazować dotychczasowe osiągnięcia naszego rolnictwa oraz plany na przyszłość. Dział polski składać się będzie z 3 pawilonów: reprezentacyjnego, gospodarczego i kulturalnego.

Z ramienia Polski wyjeżdża na Wystawę 800-osobowa wycieczka, na czele której stoi Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Uzgodnienie dalszych szczegółów traktatu z Austrią

LONDYN (PAP). — Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie Austrii osiągnięto w zasadzie porozumienie w sprawie artykułu 26 traktatu, dotyczącego dysponowania materiałami technicznymi i wojskowymi, należącymi do sojuszników lub Niemców. W myśl tego artykułu Austria winna oddać do dyspozycji odpowiednich mocarstw sojuszniczych wszystkie należące do niej materiały wojskowe techniczne, a także zniszczyć wszystkie zapasy materiałów wojskowych pochodzenia niemieckiego lub niesojuszniczego

Koncerny amerykańskie odmawiają robotnikom podwyżki płac

N. JORK (PAP). — Po odmowie udzielenia robotnikom podwyżki płac przez dyrekcję koncernu stalowego United States Steel, również właściciele koncernów elektrotechnicznych i samochodowych oświadczyli, że nie mają zamiaru zadośćuczynić żądaniom pracowników w sprawie podwyższenia zarobków.

W amerykańskich kołach rządowych obawiają się wielkiej fali strajków. Koła te przypuszczają, że w ciągu najbliższych 6-ciu tygodni, do chwili odnowienia wygasających w wielu gałęziach przemysłu umów zbiorowych, stosunki pomiędzy robotnikami a pracodawcami znacznie się zaostrzą. Już obecnie grozi strajk 75 tys. robotników w zakładach samochodowych Chrysler wskutek kategorycznej odmowy ze strony pracodawców udzielenia podwyżki płac.

Władze amerykańskie usiłują zapobiec groźbie masowych strajków, wzmagając prześladowania przeciwko działaczom związkowym i elementom demokratycznym w całym kraju. W Detroit policja pod pozorem poszukiwań sprawców zamachu na prezesa związku robotników przemysłu samochodowego Reuthera, rozpoczęła prześladowania przeciwko wszystkim postępowym działaczom miasta.

Deklaracja partii komunistycznych Francji, Anglii i państw Beneluxu

PARYŻ PAP. — Dziennik „L'Humanite" ogłasza deklarację partii komunistycznych Francji, Anglii, Belgii, Holandii i Luksemburga w związku z podpisaniem „sojuszu pięciu" w Brukseli.

„Ochrona pokoju — stwierdza deklaracja — i obrona postępu społecznego wymagają, aby partie komunistyczne Francji, W. Brytanii, Belgii, Holandii i Luksemburga przestrzegały pracujących oraz wszystkich zwolenników pokoju tych pięciu krajów przed układem, podpisanym w Brukseli przez ich rządy. Układ ten wchodzi w ramy ekspansjonistycznych planów imperializmu amerykańskiego i przynosi ze sobą nowe groźby dla sprawy pokoju. Układ w Brukseli nie odpowiada ani obecnym interesom pracowników, ani przyszłym, ani pokojowym dążeniom ludów tych krajów, które go podpisały. Nie może on przyczynić się do rozwiązania żadnego z problemów gospodarczych tych narodów. Wzmacnia on niebezpieczeństwo agresji ze strony Niemiec Zachodnich.

Polityka przymierza z Niemcami Zachodnimi przeciw byłym aliantom zmierza również do osłabienia walki klasy robotniczej pięciu krajów przeciw wyzyskiwaczom kapitalistycznym, zmagającym się z groźbą nowego kryzysu gospodarczego.

Jeśli nasze narody zjednoczą się — głosi na zakończenie deklaracja — światowe siły pokoju, na czele których znajduje się wielki kraj socjalizmu — Związek Radziecki, zostaną poważnie wzmocnione, podczas gdy siły podżegaczy wojennych poniosą całkowitą klęskę".

Plenarne posiedzenie ZPPS

Sekretariat Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów zawiadamia, że w dniu 28 bm. o godz. 9 rano w sali Centralnego Urzędu Planowania (ul. Daszyńskiego 10, IV piętro) odbędzie się posiedzenie plenarne ZPPS.

Na stronie

Wolność Marshallowska

Powiadają „londyńczycy",
że Niepodległości bronią,
bo przy boku Anglosasów
najskuteczniej walczą o nią.

„Któż nam lepiej życzyć może,
niż wrogowie komunardów,
co przed wojną w Polsce mieli
Łódź, Sosnowiec, Bielsk, Żyrardów?"

Gdy nasz przemysł konkurował
z zagranicznym zbyt „nachalnie" —
demolowali fabryki
i zatapiali kopalnie.

Precz bezrobotnych górników
od „biedaszybów" pędzili....

— — — — — — — — — —

Czyżby innej nam wolności
życzył pan Marshall w tej chwili?

BENEDYKT HERTZ

Ś. † p.

Witold Małcużyński

odznaczony krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 24 kwietnia 1948 r. w Milanówku przeżywszy lat 71 o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

siostry, córka, synowie, wnuki.

WALKA O SOCJALIZM TO DZIŚ WALKA O JEDNOŚĆ

Referat Sekretarza Generalnego PPS tow. J. Cyrankiewicza na Radzie Naczelnej

(Dokończenie ze str. 1)

dotkę o pewnej podstarzałej śpiewaczce, która wychodziła na estradę w narodowych szatach i śpiewała patriotyczne piosenki. I ktoś, kto znał ją przedtem i pamiętał zupełnie inny jej repertuar, zapytał, co się stało. Odpowiedziała, że nie ma już głosu ani urody, a lubi oklaski. Więc stara się je zbierać jak może, poprzez narodowe szaty i patriotyczne piosenki.

Flirt z drobnomieszczaństwem nie mija bez następstw

Gdy się to stosuje w polityce — przestaje to być zabawne, jakkolwiek jest niebezpieczną zabawą i flirtem z mieszczańskim rozumieniem patriotyzmu i spraw narodu. Opóźnia to rozwój ideologiczny, zrozumienie socjalistycznego pojęcia narodu i patriotyzmu. Dzieje się to w dodatku w momencie, w którym klasa robotnicza staje się przodowniczką narodu i wyrazicielką jego interesów, kiedy ta przodownicza rola może być spełniona tylko pod warunkiem ofensywnego stosunku do wszystkich innych warstw i do ich przestarzałych pojęć ideologicznych.

Tego rodzaju kłanianie się wczorajszym i to cudzym bogom — jest znowu flirtem ideologicznym z drobnomieszczaństwem i kołtuńswem. Tam, gdzie powinna być słuszna duma z roli socjalizmu i ostra granica między socjalistycznym pojęciem patriotyzmu a pojęciem mieszczańskim, dziś już niesłusznym, a nawet przez kalaborację antyniepodległościowa w okresie okupacji hitlerowskiej skompromitowanym, — tam następowało często zatarcie tych granic, a często wręcz przejście na pozycje ideologiczne drobnomieszczaństwa.

Jakże często działacz PPS-owski w terenie swoją mniejszą aktywność organizacyjną, mniejszą robotę, mniejszy wysiłek motywował sobie dla siebie tym, że za jego członkostwem do Partii stoi już te 55 lat istnienia PPS i walki o niepodległość. On więc nie potrzebuje się już tak bardzo wysilać. I rzeczywiście, zdarzało się często, że się nie wysilał, że nie pracował ideologicznie. Było wielu członków naszej Partii, którzy tyle wiedzieli o socjaliźmie, co wiedzieli w momencie, kiedy się do Partii zapisali.

A przecież właśnie odnośnie pojęcia patriotyzmu stwierdzaliśmy wielokrotnie na Radach Naczelnych, a ostatnio na Kongresie wrocławskim:

Tylko socjalizm gwarantuje pełną niepodległość

„Socjalizm w realizacji to jest równocześnie niepodległość w realizacji.

„Dawniej utartym hasłem reakcji, która usiłowała zagarnąć monopol na patriotyzm, było przeciwstawianie „ich" niepodległości socjalistycznym dążeniom mas. Wyrazem klasowego panowania był klasowy, państwowy aparat ucisku, wymierzony przeciwko wyzwoleńczym dążeniom klasy robotniczej. Walkę z klasowym aparatem reakcji wygodnie było nazywać antypaństwową. Nie szczędzono socjalistom i nie szczędzono komunistom epitetu, że jesteśmy antypaństwowcami. Tym czasem, w gruncie rzeczy, antynarodowy był aparat służący przemocy klasowej nad większością narodu, tzn. nad klęską robotniczą i chłopami. A w momencie, w którym aparat ten legł zdruzgotany przez wojnę, a siły demokracji społecznej utworzyły własny aparat i objęły państwo, w tym momencie głoszone przez nas słuszne przedtem hasło: Niepodlegość i Socjalizm — przetwarza się w hasło pogłębione: Niepodległość to jest Socjalizm, a Socjalizm to jest Niepodległość. I to jest jedyna prawdziwa forma pełnej niepodległości".

Nieporozumienia na tle mieszczańskiego pojmowania problemu niepodległości nie sprzyjały zbliżeniu ideologicznemu. Te nieporozumienia mogły pogłębiać nieufność. Mentalność podatna na te nieporozumienia nie jest cechą tylko prawicowców, ta mentalność występuje nieraz w rozmaitych proporcjach u wielu działaczy.

Potrzebna jest czujność. Nie ma u nas i nie może być w Partii zwyczaju, żeby ktoś mógł być zwolniony od własnej wewnętrznej czujności jakimś formalnym określeniem siebie, że zawsze reprezentuje linię Partii, że zawsze to, co on mówi jest marksistowskie i socjalistyczne.

Brak czujności, brak pogłębienia ideologicznego jest niebezpieczeństwem dla każdej partii marksistowskiej. Nie jest przypadkiem, że w jednym z ostatnich numerów organu 9 partii „O trwały pokój, o demokrację ludową", w artykule wstępnym, ostrzega się działaczy i nawet poszczególne partie komunistyczne przed odrabianiem tylko codziennej roboty partyjnej w swoich krajach, bez pogłębiania zainteresowania dla teorii. Czytamy m. inn. w tym artykule:

„Wiadomo, że tam, gdzie nie ma zainteresowania dla teorii marksizmu, gdzie robota propagandowa jest zaniedbana, powstaje niebezpieczeństwo zwyrodnienia i stoczenia się na pozycje burżuazyjne. W takich organizacjach nieuchronnie rodzi się poczucie drobnomieszczańskiego zadowolenia z siebie i zarozumialstwa, a komuniści lekceważący teorię nie dostrzegają ani zaostrzania się walki klasowej, ani różniczkowania się sił klasowych, ani manewrów wroga, pozostawiają sprawy własnemu biegowi i usypiają własną czujność oportunistycznymi złudzeniami, że wszystko zrobi się jakoś samo, że socjalizm tak czy inaczej zwycięży."

Jednym z poważnych zadań naszej pracy ideologicznej, pracy ideologicznej najbliższych miesięcy i później pracy ideologicznej we wspólnej partii, jest zadanie gruntownego i szerokiego przewentylowania, zanalizowania zagadnień patriotyzmu, niepodległości, właściwego postawienia tego zagadnienia na gruncie historii i na gruncie wspólnych współczesnych doświadczeń naszego kraju i innych krajów, walczących przedtem wspólnie o wolność i demokrację, a dziś walczących o swoją suwerenność przeciw imperializmowi amerykańskiemu. I pogłębiać tu będziemy świadomość tego nowego, twórczego rozumienia spraw patriotyzmu, spraw niepodległości, gdy dobrze zrozumiemy, że klasa robotnicza jest teraz gwarantką i budowniczym niepodległości oraz nosicielką najlepszych tradycji narodowych, **a równocześnie jest realizatorką międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o postęp, w obronie nie**podległości własnego narodu w ogniu walki klasowej z imperializmem. Ta międzynarodowa solidarność w przyszłości, w wyniku zwycięskiego postępu mas ludowych, będzie mocniej jeszcze **gwarantować bezpieczeństwo, całość, pokój wszystkich narodów i budować socjalizm.**

Dlatego podkreślam z całym naciskiem to zagadnienie, jako jeden z ważnych momentów akcji wychowawczej, pogłębiania świadomości mas w okresie realizowania jedności, w okresie zrastania się obu nurtów w jedną całość, w jedną partię.

A wreszcie, jednym z najbardziej charakterystycznych objawów prawicowości na obecnym etapie jest próba przedstawienia tego etapu zbliżenia się do jedności jako kapitulacji naszej Partii, jako likwidacji Partii, jako rzeczy koniecznej, nie z konieczności ideologicznej, ale tylko praktycznej, czy oportunistycznej.

To jest założenie bezprogramowości motywów połączenia; założenie bierności.

Pięknej nazwy PPS bardzo często żałować zaczynają ludzie, którzy przez długie lata byli jej śmiertelnymi wrogami, albo siedzieli w Partii jako piłsudczykowscy dwójkarze, nienawidząc jej z głębi duszy, jako wyrazicielki dążeń klasy robotniczej.

Jak się przejawia kapitulactwo prawicy?

Po pierwsze, przez wywoływanie nastroju paniki, potem przez potęgowanie tej paniki, wywoływanie nastrojów przygnębienia, nastrojów, jakie np. panują w armii, która składa broń. Niektórzy dosłownie tak mówią.

Co z tego wynika? To, że mieli oni broń wymierzoną widocznie nie przeciwko reakcji, nie przeciwko wrogowi klasowemu, nie przeciw wewnętrznym i międzynarodowym niebezpieczeństwom, zagrażającym Polsce Ludowej, bo ta walka we wspólnej Partii będzie przecież jeszcze bardziej zdecydowana, ostrzejsza i jednolita. Widocznie więc cała ich czujność i gotowość bojowa były wymierzone jawnie, albo zamaskowanie przeciwko drugiej partii robotniczej i w obecnym okresie czują się, jakby składali broń. Oczywiście, że będą ją dalej składać i tym, którzy mieli takie nastawienie, nie należy się dziwić.

Zdrowy sentyment dla PPS wzbogaci nową partię

Ważne jest, żeby ludzie z takim nastawieniem nie wykorzystywali normalnego u wszystkich Pepesowców sentymentu do Partii i jej nazwy. Ten sentyment był twórczy i pozytywny, jeżeli wyrażany był przez socjalistyczną aktywność i walkę w uprzednim okresie jednolitofrontowym. Ten sentyment będzie musiał być dobrze i w pełni zużytkowany i bogacić będzie nową partię, która będzie wyrazem dążeń całej klasy robotniczej. Ten sentyment bardzo często jest w sposób dywersyjny wykorzystywany przez ludzi z zewnątrz lub nieraz, niedawno do partii przybyłych. Patriotyzm ich, to było chyba tylko antypeperowskie nastawienie.

Jak walczyć z tym zarażeniem przez kapitulanctwo zdrowych mas partyjnych?

Przede wszystkim przez szybkie ideologiczne podnoszenie poziomu i świadomości każdego towarzysza. Musi nastąpić pogłębienie w propagandzie, w szkoleniu zagadnienia jedności. Okres ten powinien być okresem ostrzenia broni ideologicznej do przyszłych walk klasy robotniczej.

Nie powinno się wywoływać nastroju paniki przez nieprzemyślane posunięcia organizacyjne. Nie wolno pozwolić żerować kapitulantom i oportunistom.

Muszę z zadowoleniem stwierdzić, że postawa zarówno kierownictwa partyjnego, jak i towarzyszy, z którymi w jednym z poprzednich okresów mieliśmy różnice organizacyjne i taktyczne, jest dziś wspólną postawą walki z kapitulanctwem i z czynionymi przez prawicę próbami obniżania jakości procesu zjednoczeniowego. Ma to już swoje konsekwencje organizacyjne, wynikające z nieistnienia różnic ideologicznych, programowych i taktycznych. Konsekwencje te wyrażą się na tej Radzie Naczelnej w formie wniosku C. K. W. na temat uzupełnienia składu kierownictwa.

Wspólnie z kierownictwem PPR, które rozumie wagę różnic jakościowych w procesie jedności, ustaliliśmy zasadę, podaną już do wiadomości w teren o nieprzechodzeniu i nieprzyjmowaniu do PPR członków PPS.

Osią kampanii całego okresu po 1 maja, którego znaczenie dostatecznie już uwypukliliśmy na wspólnym zebraniu Komitetów Centralnych obu Partii, będzie poprowadzenie we wszystkich ogniwach partyjnych dyskusji ideologicznej, prowadzącej do sprecyzowania, pogłębienia i rozpowszechnienia wspólnej platformy ideologicznej nowej zjednoczonej Partii.

Wspólne komisje PPS i PPR przygotują zjednoczenie

W związku z dalszymi krokami przygotowania jedności, zwracamy się do Rady Naczelnej z wnioskiem o uchwalenie upoważnienia CKW do powołania wspólnie z Polską Partią Robotniczą:

1) **wspólnej Komisji Statutowej**, która by opracowała dla przyszłego zjednoczeniowego Kongresu projekt statutu nowej Partii,

2) **wspólnej Komisji Techniczno-Organizacyjnej**, która by w sposób planowy zajęła się wszystkimi zagadnieniami organizacyjnymi i technicznymi,

3) **wspólnej Komisji Deklaracji Ideowej**. Ta Komisja Deklaracji Ideowej pokieruje m. in. dyskusją ideologiczną w dołach partyjnych. Doły powinny tą deklaracją żyć, powinny ją czuć i o niej myśleć i na niej się w tym okresie zaprawiać w pogłębianiu teoretycznej myśli marksistowskiej.

Z polskiej perspektywy, sytuacja socjalizmu zachodnioeuropejskiego rysuje się wyjątkowo wyraziście! Perspektywa nasza jest przecież perspektywą partii rewolucyjnej, która dzięki jednolitemu frontowi znalazła się u władzy i stała się współtwórcą budowy zrębów Socjalizmu. Perspektywa nasza nie jest zatem perspektywą doktrynerską, ani sekciarską, lecz perspektywą ludzi, którzy w praktyce sprawdzili słuszność swych rewolucyjnych założeń i realizują je dziś w pełni. I oto z tej naszej perspektywy praktycznych rewolucjonistów patrzymy na zachód Europy. Widzimy zgliszcza i ruiny wielkiego niegdyś ruchu socjalistycznego, złamanego i sponiewieranego własnymi rękami jego przywódców. Nigdy może jeszcze bankructwo prawicy socjalistycznej na skalę międzynarodową nie rysowało się tak wyraziście.

Proces tego rozkładu datuje się nie od dziś. Źródła zarazy **tkwią oczywiście w okresie przedwojennym**, w tradycjach reformizmu, rewizjonizmu, oportunizmu, polityki koalicyjnej, współpracy z burżuazją, zarzuceniu klasowo-rewolucyjnej postawy walki. Ale w okresie walki z faszyzmem i hitleryzmem, w okresie wojny, okupacji i ruchów oporu aktyw socjalistyczny **krajów całej niemal Europy wstąpił na tory jednolitego frontu, na tory bezwzględnej walki z najeźdźcą i reakcją.**

Dopiero okres powojenny stworzył na nowo szanse dla tradycyjnego prawicowego kierownictwa owych partyj. Wyzyskało ono skrzętnie pierwszy okres po upadku hitleryzmu, by powstrzymać falę rewolucyjną, która przecież podniosła się zaraz po wojnie, także i na Zachodzie.

Prawica socjalistyczna walczy z rewolucyjną postawą mas

Przykłady można mnożyć. Czyż nie były wymownym tego dowodem wybory angielskie 1945 r.? Czyż nie był tego dowodem impet i dynamika francuskiego ruchu robotniczego w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu? Prawica socjalistyczna nacisnęła wtedy wszystkie hamulce, byle powstrzymać proces rewolucyjny, odczekać, opóźnić, odwlec „do lepszych czasów", gdy energia rewolucyjna mas się rozładuje, gdy siły reakcji okrzepną, gdy spolaryzują się siły społeczne i polityczne w obozie zwycięskiej koalicji.

Rachuby prawicy nie były błędne. W obozie zwycięskiej koalicji polaryzacja zaczęła się dokonywać nieomal nazajutrz po zwycięstwie. Burżuazja francuska, brytyjska, belgijska czy holenderska była zbyt słabym sojusznikiem, by prawica socjalistyczna mogła utartym zwyczajem rzucić się w jej ramiona i szukać w nich ratunku przed rewolucją. Trzeba było sprzymierzeńca bardziej realnego i pewniejszego. Sprzymierzeniec się znalazł.

Polaryzacja obozu zwycięskiej koalicji nastąpiła właśnie dzięki temu, że w Stanach Zjednoczonych doszły do głosu żywioły reakcyjne, wielkokapitalistyczne, dyszące żądzą ekspansji imperialistycznej. Prawica socjalistyczna znalazła możnego protektora.

Trudno było sobie wymarzyć lepszego. Był potężniejszy niż wszystkie rodzime burżuazje europejskie, razem wzięte. Zdradzał ogromne apetyty i gotowość walki. Dawał przy tym jakieś nadzieje, że pomoże wykaraskać się z grubszych powojennych tarapatów ekonomicznych.

Prawica socjalistyczna oddała się swemu zamorskiemu opiekunowi bez reszty. Tak powstał niesamowity sojusz partyj, zwanych czy zwących się socjalistycznymi, z jednym z najbardziej zmonopolizowanych kapitalizmów świata. Kraj, gdzie słowo socjalizm jest straszakiem, a wolność interpretowana jest, jako nieograniczona swoboda kapitalisty na swym przedsiębiorstwie, kraj, który węszy i tępi dziś każdy przejaw postępowej myśli, kraj, w którym zatrzymuje się jadącego do Meksyku Sekretarza Generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych Saillant, a amerykański policjant przesłuchuje go stawiając mu m. in. bezczelne pytanie, na jaką partię głosował we Francji, — kraj ten zapałał nagłą miłością do tuzina partyj socjalistycznych i pozyskał ich pełną wzajemność.

„Marshallowscy socjaliści" jawnie bronią imperializmu

Nie warto tu przytaczać wszystkich łamańców logicznych, jakimi wodzowie prawicy socjalistycznej zachodu posługiwali się, by tłumaczyć robotnikom i całemu społeczeństwu, że potentaci finansowi z Wall Street dają dolary rządowi Labour Party z czystej miłości do programu reform społecznych, który pozwolił Partii pracy zjednać sobie wyborców brytyjskich, Że magnaci stali, nafty i ciężkiego przemysłu amerykańskiego, którzy u siebie w kraju tępią Związki Zawodowe jak zarazę, gotowi są pomóc krajom europejskim po to, by tutejsze Związki Zawodowe mogły wystarać się o lepsze warunki dla swych robotników! Że przywódcy reakcyjnych partii amerykańskich, którzy nazywają Henry Wallace'a płatnym agentem Moskwy, są akuratnie najodpowiedniejszym sojusznikiem do obrony demokracji w Europie! Faktem jest, że to właśnie prawica socjalistyczna wmawia od miesięcy swym zwolenikom. Kto ciekaw, niech zapozna się z memoriałem brytyjskiej Partii Pracy na konferencję 14 partii socjalistycznych, popierających plan Marshalla.

Jeżeli więc prawica socjalizmu europejskiego była w całym okresie międzywojennym sojusznikiem własnej burżuazji, to po drugiej wojnie światowej wstąpiła na wyższy szczebel swej degeneracji, albo, ściślej mówiąc, zstąpiła na niższy szczebed swego upadku. Z sojusznika własnej burżuazji przemieniła się w agenturę obcego imperializmu. W konsekwencji prawica socjalistyczna nie jest już tylko narzędziem tłumienia ruchów rewolucyjnych i dławienia dążeń robotniczych we własnych krajach, lecz forpocztą międzynarodowej kontrofensywy imperializmu amerykańskiego przeciwko wszelkim ruchom ludowym i postępowym, przeciwko wszystkim siłom rewolucyjnym na całym świecie, od Hiszpanii, Włoch i Grecji po Chiny i Indonezję.

Forpoczcie tej przypadła w udziale rola wyjątkowo haniebna. Musiała ona wkupić się w zaufanie swego możnego protektora. Musiała więc dowieść, że jest godna zaufania. Dowodziła tego poprzez łamanie strajków francuskich i rozbijanie Związków Zawodowych CGT. Poprzez rozpętanie hecy antykomunistycznej w Anglii, aż do wydania kagańcowych okólników przeciwko „podejrzanym elementom" w administracji państwowej. Poprzez nieudane zresztą wbijanie klina między socjalistów a komunistów w przededniu wyborów włoskich. Poprzez podkopywanie się pod demokrację ludową w Czechosłowacji i przy pomocy niedobitków czeskiej prawicy socjalistycznej w Brnie.

Prawica socjalistyczna, jako agentura imperializmu amerykańskiego, stała się narzędziem rozbijania ruchu robotniczego na skalę światową. **W strategii ofensywy amerykańskiej na obóz postępu i pokoju prawica socjalistyczna jest więc czymś w rodzaju formacji do specjalnych poruczeń!**

Ktoś nazwał partie prawicy socjalistycznej Zachodu ironicznym mianem „socjalistów marshallowskich". Nazwa się przyjęła. Co więcej, nabrała konkretnej treści organizacyjnej. Bo oto 14 partyj socjalistycznych urządziło z inicjatywy Labour Party specjalny kongres, poświęcony sprawie popularyzacji i popierania planu Marshalla. Po wystąpieniu z Komitetu Międzynarodowych Konferencyj Socjalistycznych (COMISCO) naszej partii i bratnich partyj lewicowo - socjalistycznych, w obrębie Komitetu pozostały same właściwie partie marshallowskie. Mamy więc „Międzynarodówkę marshallowskich socjalistów". Były już różne okresy upadku socjalizmu reformistycznego i prawicowego, ale nigdy jeszcze, w najgorszych latach Drugiej Międzynarodówki, nie zdarzyło się, by patronem zespołu wielkich partii socjalistycznych został generał i rzecznik interesów wielkiego kapitału, minister spraw zagranicznych państwa, które na sztandarze swej polityki wypisało hasło obrony kapitalizmu na skalę światową i które zacho-

(Dokończenie na str. 5).

WALKA O SOCJALIZM TO DZIŚ WALKA O JEDNOŚĆ

Referat Sekretarza Generalnego PPS tow. J. Cyrankiewicza na Radzie Naczelnej

(Dokończenie ze str. 4)

wło u siebie kapitalizm w najbardziej rozwiniętej, monopolistycznej postaci.

Jak te rzeczy narastają, jak się pogłębiają, udowodnię towarzyszom, cytując przemówienie z marca 1948 roku, premiera Belgii, socjalisty Spaaka, który na temat Monachium oświadczył dosłownie w parlamencie belgijskim:

„... *Ponieważ zmuszony jestem wypowiedzieć się w tej sprawie, przyznacie przecież prawo tym, którzy ponosili odpowiedzialność za posyłanie ich krajów na wojnę, postawienia sobie pytania, czy byli dość silni, aby stawić czoła tym, którzy im grozili*".

To jest, jaki widzimy, usprawiedliwienie zjazdu w Monachium, który to zjazd odbywał się pod wyraźnymi w stosunku do Związku Radzieckiego interwencjonistycznymi auspicjami.

I mówi dalej Spaak:

Prawica socjalistyczna tubą amerykańskiego imperializmu

„*O ile w sumieniu własnym, po postawieniu sobie tego pytania uznali, że było materialną niemożliwością rozpętać wojnę, jakakolwiek by nie była hańba polityczna i moralna Monachium, to nie mogą być potępiani i skazywani przez historię ci, którzy mieli odwagę przyjąć na siebie ciężar odpowiedzialności. Przedstawiliśce Monachium, jako kapitulację demokracji i waszym zdaniem Monachium, to dzień, w którym demokracja spłaszczyła się przed dyktaturą. Ta koncepcja przeciwna jest rzeczywistemu znaczeniu Monachium. Monachium to zebranie demokracji dla obrony całości terytoriów dla obrony idei drogich demokracjom i dla obrony lepszej ekonomicznej współpracy socjalnej. Demokracje spotkały się przed kataklizmem i powinny dziś być zdolne do połączenia wszystkich swych sił i zasobów, by dowieść światu, że dla realizacji postępu społecznego nie ma potrzeby robienia rewolucji*".

Jest to jeden z jaskrawych przykładów staczania się już na pozycję rehabilitowania jednego z najczarniejszych chyba epizodów historii.

W chwili gdy prawicowo-socjalistyczne partie odeszły na pozycje wrogie nam i naszej sprawie, kierownictwo obozu walki o pokój i postęp, o socjalizm i prawa uciskanych, o wyzwolenie narodowe i społeczne ludów kolonialnych, o prawa narodów małych i ujarzmionych — przeszło zdecydowanie w ręce partyj komunistycznych. I tylko tam, gdzie lewica socjalistyczna utrzymała w swych rękach ster ruchu socjalistycznego i gdzie dzięki temu istnieje jednolity front, a więc poza Włochami, tylko w krajach demokracji ludowej, zaszczyt przodowania tej walce socjaliści dzielą z komunistami.

Nie pozostało więc nic, co by nas łączyć mogło z socjalizmem prawicowym Zachodu. Ani w płaszczyźnie ideologicznej, ani politycznej, ani organizacyjnej. Tradycja naszej wspólnoty w przeszłości nie może tu wystarczyć za pomost nad przepaścią, którą prawica socjalistyczna wykopała między sobą a ruchem walki o Socjalizm. W ogniu wspólnej walki przeciwko wspólnym wrogom powstała natomiast głęboka łączność między socjalizmem lewicowym a komunizmem. Owocem tej wspólnoty stał się proces jednoczenia organicznego obu nurtów ruchu robotniczego tam, gdzie powstały po temu warunki i gdzie dojrzały do tego masy.

W swoistych warunkach polskich odpowiednikiem tego procesu stał się obecny etap rozwoju polskiego jednolitego frontu. Etap przygotowywania jedności organicznej między PPS a PPR. Wszystko co, zostało tu powiedziane na temat międzynarodowej sytuacji ruchu robotniczego stanowi jeden z motywów nowego etapu.

Utrzymamy nadal kontakt z proletariatem Zachodu

Czy to ma oznaczać, jak twierdzą pewne panikierskie i likwidatorskie elementy, plączące się jeszcze tu i ówdzie po naszych szeregach, że chcemy się izolować od Zachodu? Wręcz przeciwnie! Gdybyśmy się na przekór wszystkiemu upierali przy tak zwanej niezależności organizacyjnej za wszelką cenę, gdybyśmy próbowali hamować rozwój w kierunku jedności organicznej i starali się sztucznie galwanizować pewne formy, które już stają się przeżytkiem, wtedy dopiero groziłaby nam izolacja. Bo dziś już widać, że poza Włochami na całym Zachodzie nie ma na razie żadnej masowej, lub przynajmniej związanej z terenem robotniczym, partii czy grupy lewicowo-socjalistycznej! Są tylko nieliczne grupy, buntujące się przeciw reakcyjnemu kierownictwu SFIO czy Labour Party.

Jako kontakt z Zachodem te nieliczne grupy są płaszczyzną stanowczo zbyt wąską. I tylko poprzez partie komunistyczne mamy dziś zapewniony kontakt z masami robotniczymi Zachodu. Nie ma mowy, byśmy chcieli się od tych mas izolować. O tym przecież marzy właśnie prawica socjalistyczna, żeby ją zostawić samą sobie, żeby jej nie niepokoiło widmo prawdziwie rewolucyjnej partii, która sięga po przywództwo w klasie robotniczej i w masach ludności pracującej. Pragniemy właśnie jak najsilniejszego kontaktu z Zachodem, ze wszystkimi postępowymi i żywymi siłami Zachodu. Jedność organiczna daje nam tu szerszy kontakt niż dotychczas.

Tej świadomości szerokiej perspektywy międzynarodowej nie wolno nam, socjalistom, nigdy tracić z oczu. Jesteśmy w ogniu ostrej walki z imperializmem amerykańskim, z reakcją międzynarodową, z zachodnio-europejską prawicą socjalistyczną, z burżuazją Francji, Anglii, Włoch. Ale nie jesteśmy w walce z żadnym narodem Zachodu, nie głosimy przecież żadnej fobii narodowej, rasowej czy geograficznej.

Jako marksiści zdajemy sobie sprawę, że socjalizm może istnieć i rozwijać się tylko jako ruch międzynarodowy. Bez tej więzi międzynarodowej ruch socjalistyczny każdego kraju skazany byłby na uwiąd. Nie ma tu żadnej sprzeczności z naszym głębokim poczuciem narodowym, poczuciem odpowiedzialności za państwo polskiej demokracji ludowej.

Interes państwa pokrywa się z interesami proletariatu

Z chwilą gdy państwo polskie nabrało swej dzisiejszej treści klasowej, gdy stało się państwem robotnika, chłopa, i pracownika umysłowego, z chwilą gdy władza przeszła z rąk warstw posiadających i ich politycznych ekspozytur w ręce partyj robotniczych i sprzymierzonych z nami stronnictw chłopskich i demokratycznych, z tą chwilą staliśmy się odpowiedzialni za to państwo. Ale interes tego państwa, jak już w innym miejscu swego referatu mówiłem, zbiega się dziś z interesem polskiego ruchu robotniczego. Nie ma tu już żadnych sprzeczności. Na odwrót. Interes Polski, jej niepodległość, bezpieczeństwo, postęp, odbudowa i rozkwit pokrywają się w pełni z interesem międzynarodowego proletariatu, z interesem całego obozu pokoju i postępu.

Polityka zagraniczna Polski jest dziś polityką zagraniczną polskiego ruchu robotniczego. Jesteśmy jako ruch i jako naród zgodnie zainteresowani w utrzymaniu pokoju, w odparciu ofensywy imperializmu międzynarodowego, który w naszym bezpośrednim sąsiedztwie zaczyna na nowo wzniecać zarzewie niemieckiego niebezpieczeństwa A to niemieckie niebezpieczeństwo jest śmiertelnym zagrożeniem naszego bytu narodowego. Zarazem zaś, ponieważ polityka Anglosasów prowadzi do reaktywowania tych wszystkich czynników, które były kolebką hitleryzmu, przeto niebezpieczeństwo tej polityki zwraca się również przeciw ruchowi robotniczemu i socjalizmowi na całym świecie.

W zachodnich strefach Niemiec widzimy już więc pierwsze oznaki odradzania się dopiero co rozgromionego faszyzmu, hitleryzmu, militaryzmu i imperializmu niemieckiego. Prawica socjalistyczna, która czynnie współdziałała przy ich hodowaniu, udaje że nie widzi, jaki z tego posiewu wzejdzie plon.

Prawica socjalistyczna udaje też, że nie widzi innego jeszcze niebezpieczeństwa. Stara się więc uśpić czujność społeczeństw zachodnio - europejskich tym, że obecne formy pozornego demo - liberalizmu we Francji, Włoszech, Belgii, czy Holandii mają jakieś cechy trwałości. A tymczasem wcale tak nie jest. Zabawa w „trzecią siłę" trwać będzie tylko dopóty, aż reakcja krajowa i zagraniczna nie uzna, że ma dość parlamentarnych gierek i że nadszedł czas na rządy „silnej ręki". Wtedy Blum z Schumanem pójdą w odstawkę. Dalszy ciąg jest znany. Już raz w takiej sytuacji byliśmy. Na szczęście my dziś jesteśmy poza obrębem takiej groźby. Niestety, robotnicy komunistyczni i socjalistyczni, masy pracujące Zachodu mogą być narażone raz jeszcze na wszystkie konsekwencje tego dramatu.

Mała pociecha, że Blum z Saragatem będą bezrobotni. Ich dzisiejsi zwolennicy pójdą do obozów, albo przypłacą tę ślepotę życiem czy wolnością. Już dziś trzeba mobilizować masy robotnicze przeciwko temu niebezpieczeństwu. Czyni to na zachodzie ruch komunistyczny, jesteśmy z nim w pełni solidarni.

Jednym z podstawowych haseł tej mobilizacji jest hasło obrony pokoju przed zakusami podżegaczy wojennych z drugiej półkuli. Obóz pokoju ma trwałą ostoję w postaci Związku Radzieckiego. Nie jest więc ta nasza walka o pokój nierównym pojedynkiem z przemożnym wrogiem. Jest potężny obóz państw demokracji ludowej, skupionych wokół ZSRR. Obóz ten jest naturalnym sprzymierzeńcem wszystkich ludów. Stąd owa wściekła nagonka na Związek Radziecki i demokracje ludowe.

Nie ma takiego oszczerstwa, takiego kłamstwa, takiej obelgi, której by nie rzucano na ZSRR i na demokracje ludowe, byle poderwać w masach Ameryki i Zachodu Europy zaufanie i sympatie do obozu pokojowego. Byle zrzucić na ten właśnie obóz odpowiedzialność za własne intrygi i manewry polityczne, za własną zaborczość i pogróżki wojenne.

Jednym z naszych najgłówniejszych zadań staje się w tym okresie demaskowanie owej ofensywy kłamstw, oszczerstw i fałszów, obnażanie rzeczywistego oblicza owej propagandy wojennej, która pod etykietą „wolności słowa" przemyca truciznę nienawiści i wojny. Jeszcze jeden dowód, jak pseudoliberalne frazesy nie zastępują marksistowskiego, socjologicznego myślenia. Jak w postępowych i humanistycznych pozornie hasłach formalnej wolności, kryje się reakcyjna i wroga postępowi i ludzkości treść.

Masy już dojrzały do realizowania jedności

Koncepcja polskiej drogi do socjalizmu opiera się na fundamencie jedności robotniczej. Początkową formą tej jedności był jednolity front. Front jednolity był więc nie manewrem taktycznym lub koniunkturalną koalicją partyjną, lecz istotnym składnikiem naszej koncepcji drogi do socjalizmu. W perspektywie mieliśmy jedność organizacyjną, jako wyższą formę jedności robotniczej. Jej realizację uzależnialiśmy od kształtowania się warunków obiektywnych i subiektywnych. Z chwilą, gdy warunki obiektywne umożliwiły przejście od jednolitego frontu do jedności organizacyjnej, a masy robotnicze dojrzały subjektywnie do przyjęcia tej idei, — nadszedł czas realizowania jedności!

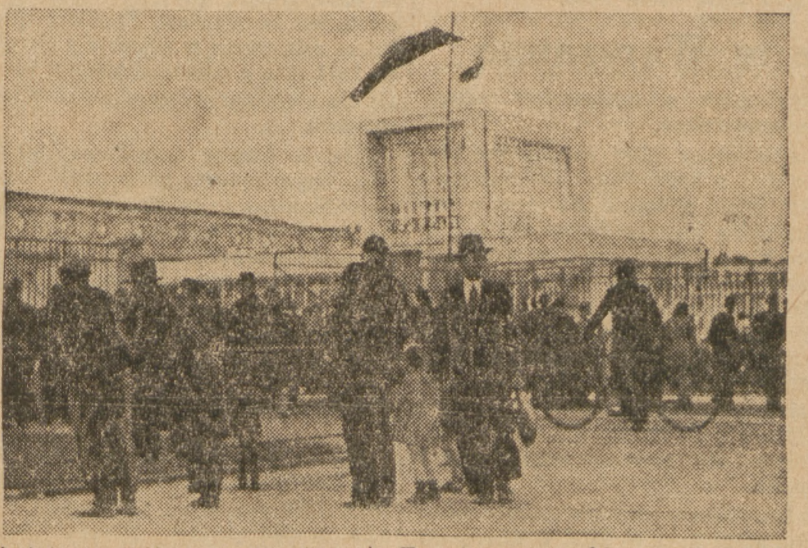
Analiza sytuacji politycznej i sytuacji ruchu robotniczego dowiodła, że ta jedność organiczna jest nie tylko możliwa, ale staje się wprost nakazem politycznym chwili.

Dlatego przez cały następny okres cały aparat partyjny i masa członkowska na to realizowanie jedności będzie nastawiona. Wymaga jej zarówno powodzenie polskiej drogi do socjalizmu w przyszłości, jak i interes Polski i polskiego ruchu robotniczego. A wreszcie wymaga jej interes międzynarodowego ruchu robotniczego.

Stwierdzam, że cała partia musi być w chwili obecnej nastawiona na urzeczywistnienie ideologicznego i organizacyjnego zbliżenia z PPR, na urzeczywistnienie jedności organicznej ruchu robotniczego, musi być nastawiona na świadome, planowe, bojowe, przeprowadzenie zjednoczenia PPR i PPS w nową, jednolitą partię polskiej klasy robotniczej. Im większa miłość do Partii — tym większa miłość do Socjalizmu. Miłość do Socjalizmu — to walka o Socjalizm. Walka o Socjalizm — to dziś walka o jedność.

Włoskie związki zawodowe rozbiją ofensywę kapitałów

Targi Poznańskie otwarte



W dniu wczorajszym, po otwarciu Targów, przez główne wejście płynęły bez przerwy liczne rzesze zwiedzających, przybyłych ze wszystkich stron kraju (Foto SAP)

Przygotowania do 1 Maja we Francji, Włoszech i USA

PARYŻ. (Obsł. wł.) — Robotnicy wszystkich krajów przygotowują się intensywnie do obchodu święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Światowa Federacja Zw. Zawodowych opublikowała z okazji święta majowego manifest, w którym przesyła robotnikom całego świata płomienne i braterskie pozdrowienia i wzywa do zjednoczenia wszystkich sił do walki w obronie pokoju, wolności i demokracji, oraz interesów klasy robotniczej.

Również organizacje związkowe poszczególnych krajów wydały specjalne manifesty 1-Majowe. Manifesty takie ogłosiły między innymi Włoska Konfederacja Pracy oraz CGT.

Liczne organizacje robotnicze USA, m. in. w N. Jorku ustaliły plan manifestacji i hasła na dzień 1 Maja. Komitet 1 Majowy N. Jorku wydrukował 100 tys. egzemplarzy pt. „Walka o pokój w 1948 roku" oraz półtora miliona ulotek z odezwą pierwszomajową.

Dla udziałowców »Wiedzy« rabaty przy kupnie książek

Di Vittorio o wynikach ostatnich wyborów do parlamentu

RZYM. — Sekretarz generalny włoskich związków zawodowych poseł di Vittorio udzielił przedstawicielowi PAP w Rzymie wywiadu na temat wyników ostatnich wyborów. W wywiadzie tym, który zamieszczamy z nieznacznymi skrótami, di Vittorio scharakteryzował czynniki zewnętrzne i wewnętrzne, które wpłynęły na wynik wyborów włoskich, oraz przedstawił stanowisko włoskich związków zawodowych wobec najważniejszych aktualnych problemów politycznych.

— Jakim czynnikom należy pańskim zdaniem przypisać wyniki wyborów do Izby Deputowanych i do Senatu?

— Czynniki, które wywarły wpływ na wynik wyborów w dniu 18 kwietnia są następujące:

a) presja i groźby użyte przez imperialistów amerykańskich dla nagięcia woli mas narodu włoskiego. Politycy amerykańscy grozili zagłodzeniem Włoch, a nawet interwencją wojskową na wypadek zwycięstwa Frontu Demokratyczno - Ludowego;

b) presja Watykanu i całego aparatu kościelnego grożącego wyklęciem tym wszystkim, którzy uchylą się od głosowania na chrześcijańską demokrację;

c) gwałtowna presja całego aparatu państwowego, którym chrześcijańska demokracja posługiwała się jak własnym aparatem partyjnym;

d) Watykan oraz kapitaliści amerykańscy i włoscy wydali miliardy lirów nie tylko na propagandę, ale i na przekupstwa.

— Jak robotnicy zorganizowani w zw. zawodowych oceniają sytuację, która wytworzyła się po wyborach?

— Członkowie zw. zawodowych traktują z dużą powagą sytuację polityczną, wytworzoną po wyborach. Nie ulega wątpliwości, że kapitaliści i obszarnicy włoscy uważają, że nadeszła chwila dla rozpoczęcia ofensywy przeciwko zdobyczom gospodarczym świata pracy. Ale włoskie zw. zawodowe, liczące 7 milionów członków, stanowią wystarczającą siłę, żeby rozbić każdą ofensywę kapitalistów i zapewnić włoskim robotnikom dalsze polepszenie warunków bytu.

— Jakie jest stanowisko włoskich związków zawodowych wobec usiłowań wciągnięcia Włoch do tzw. bloku zachodniego, mającego na celu podział Europy na dwa obozy?

— Włoskie związki zawodowe użyją całej swej siły dla obrony pokoju. Są one stanowczo przeciwne przystąpieniu Włoch do bloku zachodniego, które zwiększyłoby tylko niebezpieczeństwo wojny i stanowiłoby zachętę dla amerykańskich podżegaczy wojennych.

Mówiąc o stosunku włoskich zw. zawodowych do planu Marshalla, di Vittorio stwierdził, że jego przyjęcie jest sprzeczne z interesami włoskiej klasy robotniczej.

— Jak, w nowej sytuacji politycznej oceniają włoskie masy robotnicze możliwości wymiany gospodarczej z krajami Europy środkowej i wschodniej, a przede wszystkim z Polską?

— Robotnicy włoscy żywią wiele sympatii dla nowej Polski Demokratycznej, podziwiając tempo rozwoju i odbudowy gospodarczej tego kraju. Jesteśmy przekonani, że wymiana gospodarcza między Włochami a Polską byłaby korzystna dla obu narodów, tym bardziej, że wszyscy we Włoszech wiedzą, iż Polska jest w stanie dostarczyć nam wielkich ilości węgla.

— Niech wolno mi będzie — zakończył swój wywiad poseł di Vittorio — skorzystać z okazji, by przesłać braterskie pozdrowienia polskiej klasie robotniczej, wszystkim polskim pracownikom oraz całej Polsce Demokratycznej.

Ogólnopolska konferencja Ligi do Walki z Rasizmem

W niedzielę, dnia 25 i w poniedziałek 26 bm. w sali konferencyjnej CUP, przy ul. Senackiej Nr 3 w Warszawie, odbędzie się pierwsza ogólnopolska konferencja delegatów okręgów oraz Zarządu Głównego Ligi do Walki z Rasizmem.

Prokurator żąda kary śmierci dla b. gauleitera Gdańska

Przewód sądowy zakończony

(TELEFON WŁ. „ROBOTNIKA" Z GDAŃSKA)

Proces przeciwko Albertowi Forsterowi dobiega już końca. Kilkanaście całodziennych posiedzeń Trybunału, który wysłuchał zeznań przeszło 80 świadków, opisujących całokształt działalności oskarżonego, dało wyczerpujący sprawę materiał obciążający. Ponadto zebrano wielką ilość dokumentów, fotografii i dowodów rzeczowych potwierdzających bezsprzeczną winę Forstera.

Sam oskarżony, który zabierał głos niemal codziennie, swymi krętactwami i kłamstwami pogrążył się jeszcze bardziej.

Podsumowaniem wyników rozpraw zajął się obecnie prokurator Siewierski, który w 2 i pół godzinnej mowie scharakteryzował sylwetkę oskarżonego i jego zbrodniczą działalność.

Po otwarciu sobotniej sesji Najwyższego Trybunału Narodowego głos zabrał oskarżony, który w nawiązaniu do zeznań ekspertów i biegłych z dnia poprzedniego, oświadczył, iż w toku procesu mówiono wiele o różnych rozkazach Himmlera lub Hitlera, nigdy zaś nie mówiono o następstwach, jakie pociągało za sobą niewykonanie rozkazu najwyższych dostojników.

Po tych wyjaśnieniach przewodniczący za zgodą stron ogłosił zamknięcie postępowania dowodowego z tym, że w razie stawienia się na rozprawę w poniedziałek dnia 26 bm. biegłego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oraz świadka obrony i byłego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, profesora Burchardta, zostaną oni dodatkowo przez Trybunał przesłuchani.

Prokurator Siewierski oskarża

Przewodniczący udzielił następnie głosu pierwszemu oskarżycielowi, prokuratorowi Mieczysławowi Siewierskiemu.

„Proces niniejszy na odcinku oskarżenia Alberta Forstera o bezprawia z okresu jego rządów okupacyjnych nad Gdańskiem i Pomorzem ukazywał kolejno coraz nowe obrazy dwóch odrębnych światów. Widzieliśmy świat pokrzywdzonych i świat krzywdzicieli, świat ciemiężonych i świat ciemięzców, świat mordowanych i świat morderców, świat brutalnej, żadnymi względami ludzkimi nie hamowanej siły i świat słabej, bezbronnej spokojnej ludności, wydanej na łup najeźdźcom. Na łup tym, co w zmienionych losach wojny posiedli czasowo władztwo i władztwa tego nadużywali, aby tę ludność obezwładnić, posiąść jej ziemie i jej mienie, a potym ją samą zgładzić" — rozpoczął swe przemówienie prok. Siewierski, omawiając dalej obszernie poszczególne etapy działalności Forstera.

Forster świadomie zdobywał władzę o coraz większym zasięgu. Będąc na samodzielnym i odpowiedzialnym stanowisku, jako gauleiter Wolnego Miasta Gdańska, nie tylko zasłużył sobie na miano zbrodniarza politycznego, który łamał traktaty, zapewniające bezpieczeństwo międzynarodowe, nie tylko był jednym z pierwszoplanowych inspiratorów drugiej wojny światowej — Forster, poza działalnością polityczną, potrafił się zdobyć na takie zbrodnie przeciwko ludzkości, które stawiają go w rzędzie największych, najbardziej wyrafinowanych i najzaciętszych katów, jakich wydał hitleryzm.

Forster ma ludzką postać i ludzką twarz, ale niepodobna doszukać się w nim człowieka — stwierdził prokurator. — Jego postępowanie pozbawione było całkowicie humanitaryzmu. Wydawane centralnie rozkazy gnębienia i prześladowania zwyciężonych w bandyckim napadzie narodów, Forster potrafił wykonywać ze ślepym posłuszeństwem, samowolnie nawet zaostrzając rygory ich realizacji. Dla niego nie istniało pojęcie moralności i etyki, wystarczała mu „idea" hitleryzmu, którą dziś się zasłania.

Kwestia odpowiedzialności Forstera

Niewątpliwie można by powiedzieć, że Forster działający wówczas według wskazówek Hitlera nie popełniał przestępstwa wobec pseudo-prawnych przepisów okupanta.

Forster miał przed sobą dwie drogi. Mógł przeciwstawiać się działalności SS i policji, albo też z góry o ile się nie przeciwstawił, przyjąć odpowiedzialność karną za dokonywane przez nich zbrodnie. Jak wiadomo, Forster wybrał to drugie i dlatego ponieść musi karę za zbrodnie SS i policji dokonane na Pomorzu jak również za swoje własne czyny jak np. za sławną odezwę 1942 roku, w której zapowiedział, że kto nie przyjmie volkslisty, narazi się na traktowanie przewidziane dla Polaków określonych jako największych wrogów narodu niemieckiego.

Przechodząc do analizy prawnej czynów oskarżonego, prokurator podkreślił, że polski demokratyczny światopogląd wymaga, aby odpowiedzialność za zbrodnie poniósł również ustawodawca, który wydaje normy prawne, zawierające w swej treści przestępstwa. Nie dopuszczamy jednak takiej sytuacji, aby wykonawca zbrodniczej ustawy mógł się uwolnić od odpowiedzialności karnej, powołując się na obowiązujące go prawo, które w istocie jest bezprawiem. Zasadom tym Polska dała wyraz w dekrecie z sierpnia 1944 roku o odpowiedzialności karnej dla zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich.

Fakt, że Forster zasiadł na ławie oskarżonych sądzony przez polski Trybunał Narodowy, jest dowodem istnienia praw sprawiedliwości. W trakcie przewodu udowodniono mu bowiem, że jego poczynania były zbrodnią wobec praw ludzkich i tych, które normują współżycie narodów.

Prokurator żąda kary śmierci

Morderstwa, dokonane na bezbronnej ludności, nie mogą pozostać bez kary, jakakolwiek by ona jednak nie była, zawsze będzie niewspółmiernie mała w stosunku do popełnionych przestępstw. Dlatego też prokurator Siewierski, żądając w końcu swego przemówienia kary śmierci dla Alberta Forstera, ten właśnie moment podkreślił.

„To prawo jest surowe — powiedział na zakończenie prokurator — dla najcięższych przypadków prześladowania przez okupanta ludności cywilnej i znęcania się nad nią, przewiduje się karę najcięższą — karę śmierci. Nie wahajcie się jej wymierzyć panowie sędziowie — wołał prokurator. Najbardziej ludzkim będzie wyrok, który uwolni ludzkość od osoby tego zbrodniarza".

Forster, który cały czas uważnie słuchał tłumaczonego mu przemówienia prokuratora, na ostatni wniosek przeraził się. Zbladł, spuścił oczy, ale po chwili, czując na sobie spojrzenie setek wpatrzonych w niego ludzi uznał, że musi się zachować jak bohater narodowy, na którego chce się upozować. Teatralnym gestem podniósł głowę.

Forster najwidoczniej był zaskoczony wnioskiem prokuratora, bowiem przed paroma zaledwie dniami pisała mu żona, że w zachodnich strefach niemieckich jego „koledzy po fachu", hitlerowcy zajmujący kiedyś wysokie nawet stanowiska, karani są grzywną, paroletnim więzieniem lub nawet nie przeszkadza się im pracować nad odbudową IV Rzeszy.

Po przemówieniu prok. Siewierskiego, przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku, 26 bm.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W OKRESIE okupacji na skutek wysokiej koniunktury na wełnę, rozwinęła się ogromnie hodowla owiec w Tatrach. W ostatniej fazie wojny Niemcy nie zdążyli wyniszczyć pogłowia owiec na Podhalu. Taka ilość owiec przewyższa możność wykarmienia ich na halach tatrzańskich. Celem stworzenia lepszych warunków hodowli, jak i rozluźnienia na terenach nadmiernie zaludnionych, część ludności wraz ze stadami owiec z terenów Podhala i Beskidów Wysokich przenosi się na tereny Beskidów Niskich i Bieszczad, tj. południowo-wschodnich powiatów województwa rzeszowskiego. Wysiedleni otrzymają gospodarstwa w pasie górskim wraz z prawem wypasu owiec na halach. (k. w.)

227 TRAKTORÓW W I KWARTALE 1948 R. Z P. Z. INŻ. „URSUS"

Od 1 stycznia do 31 marca br., czyli w ciągu trzech miesięcy Państwowe Zakłady Inżynierii „Ursus" wyprodukowały 227 traktorów, podczas gdy w ciągu całego poprzedniego półrocza dostarczyły tylko 150 sztuk.

NOWY HOLOWNIK POD POLSKĄ BANDERĄ

Komisja Odbiorcza Ministerstwa Żeglugi, po przeprowadzeniu z zadowalającym wynikiem szeregu prób technicznych, przyjęła od holenderskiej firmy Machine - Fabriek D. E. Gorter w Hoogezand nowo wybudowany holownik morski o mocy 500 KM. Na nowym holowniku, który otrzymał nazwę „Atlas", została podniesiona polska bandera.

3 POGŁĘBIARKI WYDOBYTO Z DNA WISŁY

Gdańska dyrekcja Dróg Wodnych wydobyła ostatnio 3 pogłębiarki wybudowane przez Niemców w 1942 roku na stoczniach holenderskich. Pogłębiarki te zatopione zostały przez uciekające wojska niemieckie. Są to jednostki najbardziej nowoczesne, posiadające maszyny zdolne do wydobycia w ciągu godziny 500 m sześć. piasku. Dwie z tych pogłębiarek znajdują się już w remoncie na stoczni w Tczewie i Toruniu.

SPORT

Rzeźnicki wygrał I i II etap wyścigu o nagrodę „Ekspressu Poznańskiego"

Na starcie drugiego etapu kolarskiego wyścigu o nagrodę przechodnią redakcji „Expressu Poznańskiego" stanęło 40-tu zawodników, w tym 5-ciu poza konkursem, którzy odpadli na pierwszym etapie. Kilka kilometrów za Zieloną Górą zawodnicy trzymali się razem, pilnując przede wszystkim zwycięzców I etapu Rzeźnickiego, Wyględę i Komorniczaka, którzy kilkakrotnie nadaremnie próbowali ucieczki.

Na metę II etapu w Gorzowie wpadł pierwszy Rzeźnicki w czasie 4:45:37,6 godz. przed Vogtem („Stomil" — Poznań) — 4:45:39 godz. i Frąckowiakiem (ZZK — Poznań) — 4:45:41 godz.

W ogólnej punktacji prowadzi Rzeźnicki — 8:05:04,1 godz. 2) Komorniczak (HCP) — 8:17:42 godz. 3) Vogt (Stomil) — 8:18:53 godz. 4) Wyględa (Ruch — Gorzów) — 8:20.25 godz. 5) Frąckowiak (ZZK — Poznań) — 3:23:47,5 godz. Ogółem II etap ukończyło 21 zawodników.

W niedzielę o godz. 11-ej zawodnicy wyruszą z Gorzowa do Poznania, gdzie kończy się trzeci i ostatni etap wyścigu.

SKS — Legia 9:7

Zagórski do 5 na deskach

Wczoraj wieczorem na kortach Legii odbyło się towarzyskie spotkanie pięściarskie między drużynami WKS Legia i SKS zakończone wynikiem 9:7 dla SKS-u. Sensacją tych zawodów było znalezienie się na deskach do 5 mistrza Polski w wadze średniej Zagórskiego, który walczył z Olszewskim z Legii. W pierwszej rundzie najpierw Zagórski posłał Olszewskiego na deski, a po chwili mistrz Polski nadział się na kontrę zawodnika Legii i sam usiadł na deskach do 5-ciu. Dopiero w drugiej rundzie Zagórski podekscytowany twardym oporem Olszewskiego, począł go demolować i pod koniec rundy zwyciężył przez k.o.

Wyniki techniczne walk: w wadze muszej Tobolczyk (SKS) po bardzo słabej walce zwyciężył Jednaszewskiego (L), w koguciej Zygliński (L) pokonał na punkty Kościółka (SKS), w piórkowej Flisiak (L) wygrał wysoko na punkty z Przepiórkowskim (SKS), w wadze lekkiej Wdowiak (L) wygrał przez t.k.o. w pierwszej rundzie z Walkiewiczem (SKS), w drugiej wadze lekkiej Żurawski (SKS) pokonał na punkty Wąsika (L), w półśredniej walka między Knigą (L) a Kupcem (SKS) została nierozstrzygnięta, w średniej Zagórski (Sierakowianka) pokonał w drugiej rundzie Olszewskiego przez k.o., w półciężkiej Będziński (SKS) zwyciężył w drugiej rundzie przez k.o. Nowaka (L). Widzów około 1.000.

Imprezy sportowe w Warszawie

Dzisiejsza niedziela w Warszawie obfitować będzie w szereg ciekawych imprez sportowych.

Dziś rozpoczynają się na terenie całej Polski rozgrywki Ligi szczypiorniaka w II grupach, po 6 drużyn. W Warszawie spotka się mistrz Warszawy AZS ze Zjednoczeniem z Bydgoszczy. Mecz odbędzie się o godz. 18 na boisku AZS w parku Paderewskiego.

Amatorzy kolarstwa będą dziś świadkami dwu biegów kolarskich w ramach trzeciego wyścigu kolarskiego organizowanego przez KS „Gwardia" o puchar komendanta MO płk. Konarzewskiego. Wyścigi kolarskie rozegrane zostaną w parku Paderewskiego. Początek zawodów o godz. 9-ej, wyścig główny na dystansie 100 km. rozpocznie się o godz. 10 m. 30.

O godz. 15 na basenie YMCA odbędzie się dziś dalszy ciąg zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Sympatycy piłki nożnej spotkają się dziś o godz. 16,30 na stadionie WP, gdzie odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy państwowej między Polonią a Widzewem. Tym razem Polonia ma wszelkie szanse zdobycia dwu pierwszych, a bardzo cennych dla siebie punktów. Poza tym o mistrzostwo Ligi grają dziś: Ruch — ZZK Poznań w Chorzowie, ŁKS — AKS w Łodzi, Rymer — Cracovia w Rybniku, Tarnovia — Legia w Tarnowie, Warta — Garbarnia w Poznaniu.

Największe zainteresowanie wzbudza mecz Ruch — ZZK w Chorzowie.

ŻYCIE PARTII

Komunikat Komitetu Obchodu Święta 1 Maja

Warszawski Komitet Obchodu Święta 1 Maja podaje do wiadomości zainteresowanym, że wszystkie samochody, które mają wziąć udział w manifestacyjnym pochodzie, należy bezwzględnie zarejestrować w Komitecie. Dokonać tego można w SK PPS u tow. Kobrzyńskiego lub w KW PPR u tow. Fedorowicza. Ostateczny termin rejestracji upływa z dniem 26 bm. (poniedziałek) o godz. 13. Zezwolenia wydawane będą w dniu 28 bm. (środa) od godz. 9 do 12 w wydziale organizacyjnym KW PPR.

Akademia 1-Majowa na Pradze Centralnej

W niedzielę dnia 25 b.m. o godz. 10 w sali Teatru Comoedia odbędzie się wspólna akademia 1-Majowa dzielnic PPS i PPR Pragi Centralnej. Na zakończenie akademii część artystyczna z udziałem artystów Miejskich Teatrów Dramatycznych.

Odprawa komendantów 1-o Majowych PPS i PPR dzielnicy Powiśle

W dniu 26 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle odbędzie się odprawa komendantów 1-Majowych wszystkich kół PPS i PPR z terenu Dzielnicy.

Komunikat WK PPS Warszawa

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 10 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu PPR (Al. Przyjaciół 3a), odbędzie się wspólna odprawa sekretarzy powiatowych i miejskich PPS i PPR.

ZEBRANIA

ODPRAWA PREZYDIÓW KÓŁ DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 16 w sali konferencyjnej SK PPS (Mokotowska 24, I piętro), odbędzie się odprawa prezydiów kół Dzielnicy Ministerialnej. Na odprawę winni przybyć przewodniczący, sekretarze i skarbnicy.

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY CZERNIAKÓW

Komitet Dzielnicy Czerniaków zawiadamia, iż dnia 25 bm. o godz. 11 odbędzie się w lokalu Dzielnicy, ul. Stępińska 42, doroczna konferencja dzielnicowa, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) powołanie prezydium, 4) odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania, 5) wybór komisji matki, 6) referat polityczny, 7) sprawozdanie z działalności, 8) dyskusje, 9) wybór Dzielnicowej Rady, 10) wolne wnioski.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 26 bm. odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odprawa przewodniczących i sekretarzy kół PPS z terenu Dzielnicy.

DZIELNICA WOLA

W dniu 26 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPS „Stolarnia Mechaniczna".

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 25 bm. (niedziela) w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4), odbędzie się zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. Rudzińskiego.

INFORMACJE

DZIELNICA POWIŚLE KOŃCZY WERYFIKACJE

Komitet Dzielnicy PPS Powiśle zawiadamia wszystkich członków Partii, którzy nie złożyli dotychczas arkuszy weryfikacyjnych, że termin zakończenia weryfikacji na terenie Dzielnicy upływa z dniem 27 bm.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU MK PPS W MOGIELNICY

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w miejscowym komitecie PPS w Mogielnicy (pow. grójecki), odbędzie się w obecności tow. wicewojewody Rota, przedstawiciela WK PPS odsłonięcie sztandaru partyjnego.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU DZIELNICY PPS TARGÓWEK

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy (Piotra Skargi 48), odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Dzielnicy PPS Targówek. Po części oficjalnej część artystyczna.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW KÓŁ PPS i PPR NORBLIN

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 10 w świetlicy fabrycznej (Żelazna 51), odbędzie się odsłonięcie sztandarów kół PPS i PPR przy fabryce Norblin.

KOMUNIKAT KOMISJI WERYFIKACYJNEJ DZIELNICY GROCHÓW

Wszyscy członkowie PPS należący do Dzielnicy Grochów, zatrudnieni poza obrębem Dzielnicy, winni niezwłocznie złożyć wypełnione kwestionariusze personalne. Ostateczny termin składania kwestionariuszy weryfikacyjnych upływa z dniem 30 bm.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW PPS i PPR W FABRYCE WE WŁOCHACH

W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 11 odbędzie się w fabryce „Era" we Włochach k. Warszawy uroczystość odsłonięcia sztandarów kół partyjnych PPS i PPR oraz otwarcia świetlicy fabrycznej.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW PPS i PPR W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH NA POWIŚLU

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 10 min. 30 rano, odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandarów kół PPS i PPR w Państwowych Warszawskich Zakładach Graficznych przy ul. Tamka 3. Uroczystość, która odbywać się będzie w świetlicy Zakładów, zakończy część artystyczna.

ZNMS

ZNMS — SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 19 w sali nr 14 Szkoły Głównej Handlowej, odbędzie się zebranie członków ZNMS — studentów SGH. Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

SPRAWOZDANIA

AKTYW CZERWONEJ GDYNI MANIFESTUJE NA RZECZ JEDNOŚCI

W Domu Kolejarza w Gdyni odbyło się zebranie aktywu obu partii robotniczych. Zebraniu przewodniczył przewodniczący MRN, tow. Stolarek.

Imieniem PPS przemawiał sekretarz gdańskiego WK, tow. Wołek, imieniem KW PPR — tow. red. J. Groszkiewicz.

W dyskusji zabierali głos liczni działacze obu partii, wyrażając solidarność wobec postanowień władz centralnych i radość, że jedność partyjna nabiera realnych form.

WSPÓLNY KURS PPS i PPR W DOKP GDAŃSK

Koła partyjne PPS i PPR przy DOKP w Gdańsku zorganizowały wspólny kurs szkoleniowy dla członków obu partii.

Kolejarze gdańscy rozumieją dobrze, że podniesienie poziomu ideologicznego członków obu partii zwiększy ich wkład w dzieło zjednoczenia politycznego klasy robotniczej.

Rozpoczynamy budowę kanału łączącego Elbląg z morzem

Sprawa przebicia mierzei elbląskiej wchodzi w stadium realizacji. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu aktywizacji Elbląga przyjęto do wykonania projekt kanału z decyzją natychmiastowego przystąpienia do prac wstępnych.

Głębokość kanału, łączącego Elbląg z morzem, wynosić będzie 5,5 metra, a szerokość na dnie — 50 metrów. Kanał służyć będzie dla statków do 3.000 ton z zanurzeniem 4,5 m. Wejście z morza do kanału zaprojektowano w odległości półtora kilometra na północny wschód od latarni w Krynicy Morskiej.

Praca przy kanale przeprowadzona będzie w czterech etapach: pierwszym etapem będzie przekopanie mierzei wraz ze wzmocnieniem brzegów. Prace te wykonane zostaną jeszcze w roku bieżącym. Następny etap — budowa mola z pogłębieniem portu wejściowego do głębokości 5,5 m — wykonanie kanału przez Zalew Wiślany i pogłębienie rzeki elbląskiej, czwartym zaś i ostatnim etapem będzie budowa samego portu, w zależności od potrzeb.

Wykończenie w roku bieżącym pierwszego etapu prac, mianowicie przekopanie mierzei, umożliwi Elblągowi normalny rozwój rybołówstwa morskiego i wzmoże jego dynamikę rozwojową jako portu.

Makarczyk szachowym mistrzem Gawlikowski — wicemistrzem Polski

KRAKÓW (tel. wł.). Podczas dogrywania niedokończonych partii Borowski wygrał z Widermańskim. Gadaliński, nie znalazłszy remisowej szansy, przekroczył w przegranej pozycji czas z Szapielem. Błaszczak pionem przewagi dobił w końcówce Łuczynowicza, Bocheński bez gry poddał partię Platerowi i mimo twardej obrony uległ Łuczynowiczowi. Jedna z najdłuższych partii turnieju, 11 godzin trwająca walka. Miller — Tarnowski — skończyła się remisowo.

21 runda przyniosła wreszcie ostatnie już niespodzianki. Makarczyk, szybko remisując z Błaszczakiem, zapewnił sobie zwycięstwo połączone z tytułem mistrza Polski. O drugie miejsce toczyła się zacięta walka między Gawlikowskim a Śliwą. Wypadła ona niekorzystnie dla byłego mistrza Polski. Śliwa wskutek paru omyłek przegrał zupełnie dobrą partię z Piechotą — a Gawlikowski zdołał zrealizować przewagę piona z Widermańskim i wygrał w długiej końcówce. Bocheński prawie bez walki zremisował z Dreszerem a Szapiel z Widermańskim. Pozostałe partie zostały po 5 godzinach gry przerwane, i zakończyły się dopiero po długich dogrywkach. Plater doskonałą obroną zremisował z Sojką. Grynfeld wygrał z Kwapiszem, Czerniakow odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Borowskim.

Dotychczasowe wyniki: Makarczyk 14 i pół, Gawlikowski 14, Śliwa i Szapiel po 13, Gadaliński 12 i pół (jedna partia w grze), Borowski 12 i pół, Plater i Tarnowski po 12, Łuczynowicz 11 (jedna partia w grze). Artamowski i Grynfeld po 11, Sojka 10 i pół, Błaszczak 10, Liczmanowicz 8 i pół (jedna partia w grze), Dreszer 8, Piechota 7, Kwapisz 6 i pół, Bocheński 6, Miller 5 i pół (jedna partia w grze, Czerniakow 5, Widermański 4 i pół.

Uwaga prenumeratorzy

Zawiadamiamy, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 maja wynosić będzie: — z odbiorem na miejscu zł 120; — z odbiorem pocztowym zł 135.

ADMINISTRACJA

Naszym zdaniem

Zła kalkulacja, czy upór?

Poszerzenie ul. Polnej jest pilne i konieczne i nie jest to wyłącznie nasza opinia. Po wielokrotnych alarmach całej prasy warszawskiej, Zarząd Miejski zabrał się wreszcie i do tej sprawy. Okazało się, że wszystkie wypowiedzi, tych, których pieczy powierzono bezpieczeństwo i nadzór nad ruchem ulicznym stolicy, są jednakowe i domagają się szybkiego poszerzenia ul. Polnej. Wobec tego Zarząd Miejski powziął pozytywną decyzję. Ale... rzecz trzeba było uzgodnić z BOS-em. Z Wydziałem Planowania Przestrzennego. Wydział ów sprzeciwił się temu zamierzeniu.

Motywy? W pojęciu ich twórców są zapewne uzasadnione, dla ogółu mieszkańców i potrzeb ruchu—nie. Brzmią: ponieważ BOS w przyszłości przebije nową arterię komunikacyjną (od skrzyżowania ul. Koszykowej z Marszałkowską do ul. Puławskiej), więc ul. Polna straci wówczas swe dzisiejsze znaczenie. Dlatego gospodarczo nie opłaca się czynić inwestycji, które po pewnym czasie okażą się (to dopiero zobaczymy) zbędne. Po pewnym czasie — tj. po 5 latach. Bo dopiero najwcześniej (jak sam BOS stwierdza) za 5 lat (w najlepszym razie) może powstać nowa arteria, czyli innymi słowy przez 5 lat wąska gardziel nader ruchliwej jezdni ul. Polnej ma nadal korkować ruch pojazdów.

Nie przesadzajmy w oszczędnościach. Mogą czasem przykro „wyleźć bokiem". Dla BOS-u 5 lat to fraszka, a dla potrzeb komunikacyjnych stolicy (w tym wypadku ul. Polnej), to termin nie do przyjęcia. BOS już nieraz dał dowody, że nie zawsze umie liczyć się z rzeczywistością, gdzie trzeba koniecznie interweniować natychmiast i doraźnie.

Koszt poszerzenia ul. Polnej nie będzie duży. Nie należy przesadzać w kalkulacji oszczędnościowej, albo też upierać się bez istotnej racji.

Warszawa — Łódź 179:179

Współzawodnictwo elektrowni obu miast dało po 20 dniach wynik remisowy

ELEKTROWNIE Łódzka i Warszawska w dalszym ciągu toczą ze sobą szlachetną walkę — o uzyskanie prymatu w współzawodnictwie pracy. Jak już donosiliśmy, współzawodnictwo takie rozpoczęły działy kotłowni obu przedsiębiorstw. W pierwszej dekadzie „wyścigu" od 1 do 10 kwietnia br., mimo, że pracownicy Elektrowni Warszawskiej dali z siebie maksimum wysiłku i dobrej woli — Łódź uzyskała przewagę różnicą 5 punktów. Punkty te zostały zdobyte jedynie wobec większej oszczędności węgla. Elektrownia Warszawska bowiem korzysta jeszcze ciągle ze starych zapasów węgla, zmieszanego z miałem i zwietrzałego.

Przegrana o 5 punktów stała się jeszcze większym bodźcem do dalszej walki, spotęgowała jeszcze wysiłki pracowników Elektrowni Warszawskiej. I oto w drugiej dekadzie kwietnia Warszawa wprawdzie znowu oddała Łodzi 10 punktów w dziale zużycia węgla, ale odrobiła te punkty w innej dziedzinie, uzyskując w ogólnej punktacji — remis. Ostateczny wynik drugiej dekady współzawodnictwa pracy wynosi 179:179! Współzawodnictwo trwa!

Wśród grup pracowników Elektrowni Warszawskiej wyróżnić można już dzisiaj przodowników pracy. W pierwszej i najlepszej dziesiątce znajdują się: Feliks Dziubek, Bronisław Rybacki, Karol Pękacki, Hieronim Skwierczyński, Wacław Grzelak, Jan Zastawny, Aluchna, Stefan Bobrowski, Stanisław Leszczyński i Jan Lis.

Niezależnie od współzawodnictwa kotłowni dwóch zakładów, robotnicy pozostałych działów postanowili z własnej inicjatywy z dniem 1 maja rozszerzyć ramy wyścigu pracy. Zawarto już odpowiednie umowy między Elektrownią Warszawską i Łódzką. Z dniem 1 maja do współzawodnictwa przystąpią: Wydział Kontroli Instalacji, Dział Liczników i Biuro Obrachunkowe (Dział bezpośredniego inkasa) obydwóch zakładów.

Decyzja pracowników Elektrowni Warszawskiej i Łódzkiej jest najlepszym uczczeniem Święta Pracy 1 Maja. „Szkoda czasu na mówienie, obrady i konferencje" — stwierdzają robotnicy. — „Chcemy pracować".

Już trzeci tydzień
Krakowskie Przedmieście bez tramwaju

Niebezpieczeństwo zwalenia się na jezdnię wypalonego domu przy ul. Focha — stało się przyczyną, że MZK zmieniło trasę tramwaju Nr. 17. Trzeci już tydzień „17-ka" zamiast do pl. Teatralnego chodzi do pl. Żelaznej Bramy, choć usunięcie zagrożenia miało być kwestią 3 — 4 dni. Niestety, nie wiadomo co (czy czasem nie... rozpoczynające się już urlopy?) sprawiło, że Inspekcja Budowlana i Warsz. Dyrekcja Odbudowy, do których obowiązków należy m. inn. likwidacja tego rodzaju niebezpieczeństw, zapomniały zupełnie o kiwającym się groźnie budynku!

Tymczasem Krakowskie Przedmieście ożywiło się ostatnio bardzo. Przyczyną jest otwarcie mostu pontonowego przez który do Krak. Przedmieścia płynie potężna fala pieszych z północnych rejonów Pragi. Ponieważ z Krakowskiego Przedmieścia daleko jest do centrum, gdzie można spotkać najbliższy tramwaj — tłumy biorą szturmem „Chaussony" i trolleybusy, złorzecząc MZK, których winą jest niepozmienianie tabliczek informacyjnych na słupach przystankowych. Zła zaś informacja jest gorsza od żadnej.

W interesie ogółu trzeba, by Inspekcja Bud. lub WDO zainteresowały się żywiej usunięciem zagrożenia przy ul. Focha, zwłaszcza, że niedawno jeszcze obie te instytucje apelowały o jak najszybsze zgłaszanie tego rodzaju niebezpieczeństw. (Rem)

Luksusowy dwupokładowiec rozpoczął rejsy po Wiśle

W Wydziale Ruchu Żeglugi Państwowej, przy ul. Nowogrodzkiej 49, co chwila dzwoni telefon. Do uszu czekających interesantów dolatują strzępki rozmów:

— Ekstrakty garbarskie... tak... dwa rejsy... Ile ton?... w porządku...

Sezon na Wiśle ożywia się coraz bardziej i nabiera rozmachu Z 232 barek, jakimi rozporządza Żegluga Państwowa, znaczna część jest już w ruchu. Po Wiśle, Odrze i Noteci płyną wielkie transporty. M. in. przewozi się sodę kaustyczną z Mątw do Gdańska, ekstrakty garbarskie z Gdańska do Brzega k. Wrocławia, ziemniaki i wreszcie... gruz warszawski. Ten „towar" odbywa niezbyt długą, bo tylko 7-kilometrową podróż z Warszawy do miejscowości Bluszcze, gdzie zostaje użyty do regulacji rzeki. Na razie gruz wozi 16 barek, obsługiwanych przez 2 holowniki o mocy 180 i 300 KM. W maju, gdy prace regulacyjne pójdą „pełną parą", liczba barek zostanie zwiększona do 40 sztuk.

Statki towarowo-pasażerskie przewiozły od 18 do 31 marca br. 10 tys. pasażerów, w tym 6.100 osób na linii Warszawa — Włocławek. Na linii tej kursuje już od trzech dni luksusowy dwupokładowy statek pasażerski „Gen. Sikorski". Jest to przedwojenny statek „Belgia", wydobyty z dna Wisły i odbudowany przez stocznię w Płocku. Na ukończeniu są cztery dalsze „pływające salony": „Żeromski", „Daszyński", „Gen. Świerczewski" i „Kiliński". Są to dobrze znane warszawiakom sprzed wojny statki: „Krakus", „Stanisław", „Reduta" i „Warneńczyk", które oprócz całkowicie nowych wnętrz i urządzeń, otrzymały również nowe nazwy. Będą one kursować na linii Warszawa—Gdańsk, której uruchomienie nastąpi w połowie maja.

Żegluga Państwowa nie tylko utrzymuje normalny ruch towarowo-pasażerski na Wiśle, ale obsługuje także wszelkiego rodzaju wycieczki. Koszt wynajęcia statku na jedną dobę wynosi od 30 do 40 tys. zł, a więc jest stosunkowo niewielki, zwłaszcza, jeśli się zważy, że na statku mieści się 200 — 300 osób. Niektóre szkoły i instytucje warszawskie zamówiły już statki na sezon wycieczkowy. Największą jak dotychczas wycieczkę (800 osób) organizuje „Społem" dla swych pracowników. Podróż statkiem wiślanym łączy w sobie trzy najważniejsze elementy turystyki — słońce, woda i powietrze i dostarcza wiele przyjemności i zadowolenia. (Ks)

Tak młodzież czci Święto 1 Maja

Uczniowie 4-b klasy Państwowego Gimnazjum i Liceum im. J. Śniadeckiego w Pabianicach ofiarowali Warszawie dniówkę pracy w darze 1-szo majowym.

Chłopcy ze swym wychowawcą pracowali 23 bm. przy budowie trasy W — Z, koło przyczółka na prawym brzegu Wisły — wykazując wzorową wydajność pracy jak stwierdziła firma „Mostostal".

Niech ten piękny czyn będzie przykładem dla setek klas w całej Polsce. To prawdziwy 1-szo majowy dar dla Warszawy.

Motocykle krajowe w sprzedaży

W połowie maja Centrala Przemysłu Motoryzacyjnego wprowadzi do sprzedaży motocykle produkcji krajowej SHL, o pojemności cylindra 125 cm^3. Cena motocykla została wyznaczona na 110 tys. zł.

Szczegółowy program uroczystości Święta 1 Maja w stolicy

W dniu 1 maja robotnicy zbierają się na terenie swoich fabryk między godz. 7 — 8-mą tak, aby zdążyć na wyznaczoną zbiórkę na punkcie dzielnicowym. Godziny, punkty zbiórek dzielnicowych i trasę przemarszu podajemy poniżej.

Dzielnica Warszawa—Śródmieście: Zbiórka Dzielnicy o godz. 8.30 na Placu Napoleona i w pobliskich ulicach: Szpitalnej, Brackiej, Mokotowskiej, czoło Plac Napoleona. Wymarsz punktualnie o godz. 9,10. Pochód przejdzie Mazowiecką, Królewską na Plac Zwycięstwa. Wejście na Plac o godz. 9,20.

Dzielnica Wola: Zbiórka o godz. 8,20 na ul. Chłodnej, czoło Hale Mirowskie. Wymarsz punktualnie o godzinie 9. Trasa pochodu: Żabia, Plac Bankowy, Plac Teatralny. Dzielnica wchodzi na Plac Teatralny o godz. 9.15.

Dzielnica Południe: Zbiórka Dzielnicy o godz. 8.30 na Nowym Świecie, czoło — pomnik Kopernika. Wymarsz punktualnie o godz. 9. Trasa pochodu: Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, ul. bez nazwy między Komendą miasta a Hotelem Europejskim, Plac Zwycięstwa. Wejście na Plac o godz. 9.15.

Dzielnica Powiśle: Zbiórka Dzielnicy o godz. 8.30 na ulicach Karowej i Dobrej, czoło Krakowskie Przedmieście. Wymarsz punktualnie o godz. 9.15: Trasa pochodu Krakowskie Przedmieście, Ossolińskich, Plac Zwycięstwa. Wejście na Plac o godz. 9.20:

Dzielnica Starówka: Zbiórka Dzielnicy na Placu Tetralnym o godz. 8.30 do 9. Uwaga: ze względu na to, że od godz. 9. na Plac Teatralny wszystkimi wylotami będą wchodziły inne Dzielnice, zbiórka Starówki musi być do godziny 9-tej zakończona.

Dzielnica Żoliborz: Zbiórka Dzielnicy o godz. 8.30 na ul. Bonifraterskiej, czoło róg Muranowskiej. Wymarsz punktualnie o godz. 9. Trasa pochodu: ulice Bonifraterska, Plac Krasińskich, Miodowa, Senatorska, Plac Teatralny. Wejście na Plac o godz. 9.30.

Dzielnica Ochota: Zbiórka Dzielnicy o godz. 8.30 na ul. Marszałkowskiej, czoło róg Królewskiej. Wymarsz punktualnie o godz. 9.15. Trasa pochodu: Ogród Saski, Senatorska, Plac Teatralny. Wejście na Plac o godz. 9.30.

Dzielnica Praga — Centralna: Zbiórka Dzielnicy o godz. 8-ej na ul. Szerokiej, czoło przy moście Pontonowym. W miarę przybywania fabryk na miejsce zbiórki, przechodzą one natychmiast na drugą stronę Wisły i ulicą Bednarską wchodzą na Krakowskie Przedmieście. Pochód Dzielnicy formuje się na Krakowskim Przedmieściu po stronie nieparzystej, czoło ul. Trębacka. Wymarsz punktualnie o godz. 9. Trasa pochodu: Trębacka, Plac Zwycięstwa. Wejście Dzielnicy na Plac o godz. 9.10.

Dzielnica Grochów: Zbiórka Dzielnicy w Alei Waszyngtona, czoło Rondo Waszyngtona godz. 8,00. Wymarsz punktualnie o godz. 8,30. Trasa pochodu: Most Poniatowskiego, Al. Sikorskiego, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, ul. bez nazwy między Komendą Miasta a Hotelem Europejskim, Plac Zwycięstwa. Wejście Dzielnicy na Plac Zwycięstwa punktualnie o godz. 9,40.

Dzielnica Targówek: Zbiórka Dzielnicy o godz. 7,50 na ul. Radzymińskiej, czoło przy ul Ząbkowskiej. Wymarsz punktualnie o godz. 8,30. Trasa pochodu: Radzymińska, Ząbkowska, Targowa, Szeroka, Most Pontonowy, Bednarska, Trębacka, Plac Zwycięstwa. Wejście Dzielnicy na Plac Zwycięstwa punktualnie o godz. 9,50.

Dzielnica Bródno: Zbiórka o godz. 7,30 na ul. Białołęckiej, czoło przy gimnazjum Lisa Kuli. Wymarsz punktualnie o godz. 8,00. Trasa pochodu: Białołęcka, Odrowąża, Targowa, Most Pontonowy, Bednarska, Trębacka, Plac Zwycięstwa. Wejście Dzielnicy na Plac o godz. 9,40. Wola, Starówka, Żoliborz, Ochota — zajmują Plac Teatralny. Śródmieście, Południe, Powiśle, Praga Centralna — zajmują Plac Zwycięstwa. Wszystkie Dzielnice zajmują miejsce na Placu wg planu, który otrzymali komendanci dzielnic.

Punkty zbiórek młodzieży: Śródmieście, Starówka i Powiśle o godz. 8 na Krakowskim Przedmieściu, czoło Królewska.

Wola i Ochota o godz. 8 na Placu Żelaznej Bramy.

Mokotów o godz. 7,45 na Placu 3 Krzyży.

Żoliborz o godz. 8 na Placu Krasińskich.

Praga Centralna, Grochów, Bródno i Targówek o godz. 7,30 w Alei Zielenieckiej, czoło Rondo Waszyngtona.

Do godz. 8,30 wszystkie organizacje młodzieżowe oraz Z. H. P. i „Służba Polsce" zostaną zgrupowane na Placu Zwycięstwa.

Start wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. O godz. 9,45 startuje z Placu Zwycięstwa bieg kolarski „Głosu Ludu" na trasę Warszawa — Praga Czeska.

Defilada. Place zostaną zapełnione do godz. 10-tej rano. Początek wiecu przewidziany jest na godzinę 10,15. O godz. 11 przewidziane jest zakończenie wiecu Z chwilą zakończenia wiecu ruszy pochód w stronę trybuny, która będzie zainstalowana na rogu ul. Marszałkowskiej i Sienkiewicza. Wymarsz pochodu nastąpi z obu Placów jednocześnie.

Zarówno na punktach zbornych, jak i w czasie marszu uczestnicy pochodu będą zaopatrzeni w żywność i napoje: Państwowa Centrala Handlowa będzie sprzedawała standardowe paczki żywnościowe w cenie 40 zł. Zrzeszenie Spółdzielni Spożywców Warszawa — Śródmieście uruchamia 12 samochodów z wodą i piwem: Zw. Zawodowy Pracowników Spożywczych ustawi na trasie 30 bufetów z napojami. Napoje będą sprzedawane po cenie kosztów. Na postojach i placu będą występować grupy koncertowego Zw. Zaw. Muzyków Polskich i zespoły teatralne. Między innymi grupa artystów łódzkiej Syreny, teatru Nowego oraz Miejskich Teatrów Dramatycznych.

Liga Kobiet organizuje punkty sanitarne w następujących punktach: Bielańska róg Senatorskiej (2 punkty), Ogród Saski (3 punkty), Królewska róg Krak. Przedmieścia (2 punkty), Królewska przy Teatrze (1 punkt). Wzdłuż trasy zainstalowane będą lotne punkty sanitarne.

Zakończenie defilady przewidziane jest na godz. 2 — 3. Po dojściu do ul. gen. Sikorskiego następuje rozwiązanie pochodu

W godzinach popołudniowych odbędą się imprezy artystyczne

Samochody z dekoracjami. Miejsce zbiórek samochodów: Plac Małachowskiego, Dąbrowskiego, Bankowy i ul. Królewska między Marszałkowską a Graniczną. Wszystkie samochody muszą być na miejscach zbiórki o godz. 8-ej i ustawiają się zgodnie ze wskazówkami Komendanta placu.

Po godz. 8-ej samochody nie będą wpuszczane na teren placu.

*

W przeddzień 30 kwietnia o godz. 5 po południu w kinie „Roma" odbędzie się uroczysta akademia.

Intensywne przygotowania na służewieckim torze

PRACA na torze Wyścigów Konnych na Służewcu rozpoczyna się bardzo wcześnie. Rozpoczyna się mianowicie już o godz. 3-ej t. j. wtedy, kiedy my, dziennikarze zazwyczaj ją kończymy. Zaproponowano mi nawet, że może właśnie (kiedyś, np. w czwartek) od razu po pracy, wybiorę się zobaczyć, jak trenują o świtaniu końskie asy warszawskiego toru. A jest na co popatrzeć... Być może, że się skuszę.

Po zwykłych obrzędach t. j. wydaniu obroków, paszy itd. o godz. 4 na torze treningowym rozpoczynają się galopy. Forma koni, które bardzo dobrze przezimowały, jest doskonała. Mieliśmy to okazję sprawdzić, będąc przed paru dniami z wizytą na Służewcu, gdzie przeprowadziliśmy szereg długich i interesujących rozmów z tamtejszymi fachowcami i gdzie oprowadzeni byliśmy uprzejmie przez komisarza Towarzystwa Wyścigów Konnych, gen. Bukojemskiego. Trzeba by całego dnia na to, aby zwiedzić i choć pobieżnie przyjrzeć się paruset koniom reprezentującym kilkadziesiąt stajen.

Końskie primadonny

Mieliśmy jednak możność zobaczenia znakomitych źrebców stajni „Wanda" (trener Sulik), wśród których szczególną klasą wyróżniają się trzylatki: „Miss Victory", „Equator" i „Espoir". Dalej widzieliśmy w Stajni Państwowej „Kozienice" (trener Kucharski) znane nam dobrze z zeszłego roku klasowe konie „Wicher IV" i „Sygnet". Możemy zapewnić, że wszystkie konie wyglądają doskonale, a według opinii fachowców wykażą dobrą formę w czasie sezonu.

Trybuny: reprezentacyjna i pierwsza, zostały znów częściowo odświeżone i wyglądają imponująco.

Inowacją jest powiększenie ilości kas. Tor główny wygląda wspaniale, a obok — piękne dekoracyjne akcenty dają wielkie gazony trawników i klomby kwiatów. Tak, mamy istotnie jeden z najpiękniejszych torów wyścigowych w Europie.

W bieżącym sezonie w totalizatorze będą wprowadzone pewne inowacje. Mianowicie obok gier: zwyczajnej, francuskiej i porządkowej wprowadzony będzie system gry t. zw. trójkowy t. j. na trzy konie w kolejnych po sobie następujących gonitwach. Nad prawidłowością wyścigów czuwać będzie specjalna komisja techniczna, której Związek Zawodowy Pracowników Tow. Wyścigów Konnych dzięki umowie zbiorowej dał bardzo szerokie uprawnienia. Wycofywanie koni będzie w bieżącym sezonie stosowane bezpośrednio przed rozpoczęciem wyścigów, a nie jak dotychczas o g. 9 rano.

Dni wyścigowe

Sezon wiosenny, który rozpoczyna się 2 maja przewiduje dni wyścigowe w maju: 2, 6, 9, 16, 17, 23, 30. W czerwcu: 5, 6, 12, 13 (nagroda Prezydenta R. P., 400.000 zł.), 19, 20 (nagroda „Derby" 500.000 zł.), 27, 29. W lipcu: 3, 4, 10; 11.

Sezon jesienny. W sierpniu: 22, 28, 29. We wrześniu: 4, 5, 11, 12, 18, 19, 25; 26. W październiku: 2, 3, 9, 10, 16, 17, 23, 24, 31 i pierwszego listopada.

W międzyczasie odbędą się wyścigi konne w Sopocie w terminie od 11 lipca do 11 sierpnia.

Już dziś oczywiście typuje się z lekka kandydatów do dwóch największych wyścigów sezonu wiosennego. W rozmowie ze specami służewieckiego toru usłyszeliśmy, że do nagrody Prezydenta R. P. najpoważniejszymi kandydatami są: „Izan", „Turysta", „Ararat", „Stepowy lis"; „Quasy". Do nagrody „Derby": „Equator", „Gawor", „Cleverhof"; „Senator", „Ruch", „Mis Victory", „Espoir". Oczywiście tak się mówi, a jak będzie... zobaczymy w czerwcu.

W rozmowie z gen. Bukojemskim, kiedy poruszyliśmy sprawę żokejów, dowiedzieliśmy się, że przedstawia się ona nieco inaczej niż podała to prasa warszawska. Jedenastu żokejów, którzy jakoby zostali wyrzuceni z toru, posiada nadal licencję i ma prawo ewentualnego angażowania się. W tej chwili zaangażowanych jest na razie jedenastu żokejów z ogólnej liczby 22.

Ograniczona będzie również znacznie w r. b. ilość wydawanych biletów bezpłatnych. W zamian za to ci, którzy korzystali z nich w roku zeszłym będą mogli otrzymywać dość znaczne zniżki w opłatach (za cały sezon).

Z początkiem sezonu zostanie zwiększona na Służewiec liczba tramwajów (m. in. przedłużona będzie „12") oraz ilość autobusów. Początek gonitw w sezonie wiosennym wyznaczono na godz. 15.30.

Warto również podkreślić, intensywną działalność Zw. Zawodowego z którego inicjatywy w tym małym miasteczku (na terenach wyścigowych mieszka stale kilkaset osób personelu i ich rodzin) założono piękne świetlice i szereg urządzeń m. in. własną łaźnię. (s-ki)

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wśród ludzi". Początek seansów: 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) i 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 12. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 28.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Bitwa o szyny". Pocz. seansów: 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 21.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Ostatni etap". Pocz. seansów: godz. 13, 15,30 (18 dla Zw. Zaw.), 20,30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Symfonia Pastoralna". Pocz. o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U progu tajemnicy". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Dziewczę z Północy". Pocz. seansów: godz. 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

RADIO

Warszawa I

6.00 Sygnał; 6,14 Wiadom.; 6,20 „Pozytywka muz."; 7,20 Lekcja języka rosyjsk.; 7.35 Muz.; 8,35 „Zaklęty dwór" powieść; 8,50 Muz. popularna; 12,04 Dzien.; 12.25 Koncert ork. dętej; 13,00 „Na wiejską nutę"; 14.00 Pieśni Narodów Słowiańskich 14.20 Muzyka; 14.30 Pog. dla dzieci pt. „Wielka panda"; 14.50 Program lokalny; 16.00 Dzien.; 16.20 „Zagadki muz."; 16.40 „Dzieciństwo Chopina" — pog. 17,00 Muzyka popul.; 17.45 RUL „Anteny można nawijać"; 18.00 Koncert rozrywk.; 18.45 „Zaklęty dwór" — powieść W. Łozińskiego; 19,00 „Muz. dla wszystkich"; 20.00 Dzien.; 21,00 „Żelazna kurtyna" fragm. powieści; 21.30 Koncert muzyki ludowej (Brno); 22,30 „Ciekawostki literackie; 22.35 Muz. taneczna; 23,00 Wiadomości; 23,30 Hymn.

Warszawa II

16,32 Muz. lekka; 18,00 Dzien.; 18.25 „Pustynie świata" pog.; 18.40 Pieśni ludowe; 19,15 „Francja przemawia do Polski" (montaż nr 7a); 19.45 Utwory wiolonczelowe; 20.00 Dzien.; 20,50 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Niedziela — godz. 14 — „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Poniedziałek — godz. 18 „Jegor Bułyczow".
Wtorek — godz. 18 „Jegor Bułyczow".
Środa — godz. 18 „Jegor Bułyczow".
Czwartek — godz. 18 „Cyd".
Piątek — godz. 18 „Hamlet".
Sobota — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Niedziela — godz. 14 „Cyd"; godz. 18 „Penelopa".
Poniedziałek — godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 15 i 18,15 „Noce gniewu".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 15 i 19 „Rozdroże miłości".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 18,30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR „STUDIO" (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 18 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby Smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

TEATR GULIWER (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie liliputów".

CYRK nr 2. (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień codziennie o godz. 19.15. W soboty godz. 15,30 i 19.15. W niedziele i święta godz 12, 15.30 i 19.15.

KONCERT W „ROMIE"

W niedzielę 25 bm. o godz. 16 w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka 49), odbędzie się 10 koncert upowszechniający pt. „Od folkloru i tańca do muzyki koncertowej" w układzie A. Gradsteina. Koncert powyższy powtórzony jest obecnie wobec powodzenia, jakie uzyskał 11 bm. Program wykonają: K. Madeyska (śpiew), N. Stokowska (skrzypce), E. Chojnacka (fortepian), H. Mancewiczówna (tańce), W. Surzyński (recytacje), E. Wernikówna i B. Malwe (akompaniament), M. Ornoch (prelekcja).

Bilety sprzedaje Wydz. Kult. Rady Zw. Zaw., Nowy Zjazd 1.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 50498 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Tam gdzie maszyny pracują same

Tajemnice sztucznego włókna

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Łódź, w kwietniu.

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego Nr 5 w Łodzi, popularna „Widzewska Manufaktura" są chyba jedynym okazem spośród wszystkich fabryk łódzkich. Bo pomyślcie tylko: zamiast tradycyjnego, brukowanego dziedzińca, między budynkami fabrycznymi rozciąga się szeroka przestrzeń trawników i gazonów kwiatowych, a zamiast brudnych, wąziutkich chodników — szeroka aleja betonowa dla pojazdów i czyste chodniki dla pieszych. Nic więc dziwnego, że, kiedy przyzwyczajona do wąskich łódzkich uliczek i braku przestrzeni — wkroczyłam na teren PZPB Nr 5, poczułam się jak na wywczasach.

Była to pora obiadowa i właśnie robotnicy powracali ze stołówki. Stołówka? — Nie, o niej nie warto pisać, nie wyróżnia się bowiem z szeregu innych stołówek fabrycznych: te same długie stoły, proste lecz czyste nakrycia i tradycyjna zupa. Ale zupa zasługuje na wyróżnienie. Prócz bowiem kartofli i jarzyn ujrzałam w niej pływające leniwie ciężkie i wcale pokaźne kawałki wieprzowego mięsa.

Przy osobnym stole siedzieli pracownicy Zakładów Sztucznego Włókna. Ci, oprócz zupy, popijali mleko, zagryzając je chlebem z masłem. Ten dodatkowy przydział żywności konieczny jest ze względu na gazy, wydzielające się przy produkcji sztucznego włókna, jak np. dwusiarczek węgla, niezwykle szkodliwy dla zdrowia.

„Erzatz"... ale jaki?!

Wraz z kilkunastoma pracownikami zakładów zdążamy w kierunku fabryki sztucznych włókien. Zapytuję, ilu ludzi zatrudniają zakłady przy produkcji sztucznych włókien.

Odpowiadają ze śmiechem. — Ano nas.

— Jakto — pytam zdumiona? — Tylko tylu robotników pracuje przy produkcji, która daje 15 ton włókna i 5 ton sznurka snopowiązałkowego na dobę?...

Robotnicy uśmiechają się do siebie.

— Niech się pani nie niecierpliwi, zaraz przekona się pani na własne oczy, że mówimy prawdę...

Idziemy dalej. Po drodze moi towarzysze udzielają mi cennych informacji o wiskozie czyli sztucznym włóknie. Otóż jest to namiastka, właściwie niemiecki „erzatz", ale o wielkim znaczeniu dla naszej produkcji powojennej. Wiemy wszyscy jak wielkie straty poniosła nasza gospodarka krajowa, wskutek rządów okupanta. Hodowla owiec w tym roku zaledwie zaczyna powracać do jakiej takiej normy, jeśli zaś idzie o bawełnę — to musimy za nią płacić i to dewizami, których nie mamy za wiele. Dlatego też produkcja sztucznych włókien ma dla nas niezwykle wielkie znaczenie.

Wiskoza, użyta jako domieszka do wełny czy bawełny, nie tylko, że nie obniża jakości towaru, ale nawet wpływa dodatnio na jego jakość. Włókna wiskozy odznaczają się bowiem dużą jakością, oraz trwałością, a co najważniesze — taniością.

Wiskoza powstaje przez działanie ługu na celulozę. Jest to pierwsza faza produkcji tego artykułu. Idziemy ciemnym korytarzem, w którym powietrze przesycone jest wstrętnym zapachem siarkowodoru, który jak wiadomo łudząco przypomina zgniłe jaja. Ten to właśnie siarkowodów (H_2S) jest podstawą produkcji.

Przekraczamy próg dużej hali, zastawionej wysokimi, jednopiętrowymi maszynami. To zacieranie — w których celulozę poddaje się działaniu ługu.

Cisza panuje tu idealna. Rozglądam się ciekawie. Prócz nas ani żywej duszy. Oprowadzający nas kierownik produkcji ob. Stachiewicz wyjaśnia, że maszyny pracują tu same, regulowane przy pomocy specjalnych urządzeń, jak np. termografów, notujących temperaturę, czy termoregulatorów włączających automatycznie systemy grzejne.

Śnieg i... miód

Następna sala... Jakaż zmiana! Zamiast ponurej, żelaznej „zacierni"... śnieg! Podłoga, ściany, maszyny — wszystko to pokrywa puszysty, biały śnieg. Dotykam dłonią białego puchu — ciepły! Ależ to nie śnieg — to następna faza przeobrażenia celulozy, z której powstaje ważny w produkcji surowiec. Otrzymujemy go przez działanie dwusiarczku węgla.

Z tym dwusiarczkiem węgla nie jest sprawa tak prosta. Jest to bowiem gaz niezwykle łatwopalny. W zetknięciu np. z powietrzem, a nawet wodą, powoduje wybuch, wskutek łączenia się z tlenem. Aby więc sprowadzić go do maszyny trzeba zachować nadzwyczajne środki ostrożności. W celu zapobieżenia wypadkom zainstalowano specjalne urządzenia dozujące, które, przy pomocy gazu spalinowego, transportują dwusiarczek węgla do maszyn. W hali pełno jest dużych skrzyń z piaskiem, którym gasi się pożar przy ewentualnym wybuchu dwusiarczku węgla.

Następna faza produkcji przypomina znów miód. Gęsty, lepki, brunatny miód. Jest to już wiskoza. Przez cieniutkie blaszki z otworkami włoskowatymi, o szerokości 0,08 milimetra, przecieka ona do filtrów a następnie tężeje w kąpieli koagulacyjnej czyli skupiającej. To już prawie wszystko, jeśli idzie o produkcję.

Teraz trzeba tylko gotową już wiskozę wypłukać, wysuszyć, a następnie posegregować na towar pierwszego gatunku, drugiego itd.

Maszyny bez ludzi

Wracamy przez halę solankową. Tu taj znów zima. Ogromne maszyny stoją w ciszy, pokryte grubym kożuchem szronu. To urządzenia solankowe, w których pod działaniem amoniaku powstaje gaz zamarzający, potrzebny do produkcji wiskozy. I tutaj, tak samo, jak i w poprzednich halach, nie widać ludzi. Maszyny pracują same.

Sprawia to niesamowite wprost wrażenie, gdy tak się patrzy na stalowe potwory, systematycznie i bezbłędnie wykonujące swą robotę. Praca człowieka polega tu tylko i wyłącznie na dozorze. I dlatego może, robotnicy zatrudnieni przy produkcji sztucznych włókien niewielkie mają pole do popisu, jeśli idzie o ich udział w usprawnieniu produkcji. Do tego trzeba bowiem posiadać już spore przygotowanie techniczne, fachowe — stąd więc nieduża ilość racjonalizatorów spośród robotników w tym dziale.

Odurzeni wyziewami gazów zmierzamy ku wyjściu. Po drodze spotykamy jednego z dozorujących robotników. Odkorkowuje flaszkę z mlekiem, chcąc ugasić pragnienie, spotęgowane gryzącymi oparami kwasu solnego. Z czoła spływają mu duże krople potu. Pomimo niedużego wysiłku fizycznego, jaki robotnicy tego działu dają z siebie, praca jest tu ciężka i odpowiedzialna. Od ich sumienności i bystrości umysłu zależy przecież produkcja, a także los maszyny.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Groch o ścianę

Zielona garsonka z paskiem

Moja Strączkowa poprosiła mnie kiedyś o oddanie do pralni kiecki. Zielonej garsonki z paskiem.

Wstąpiłem wobec tego do pierwszej z brzegu pralni.

Kieckę do prania przyjęli, kwitek mi wystawili, na kwitku wypisali, że chodzi o zieloną garsonkę z paskiem i kazali przyjść trzynastego kwietnia. Trzynastego kwietnia nie przyszedłem, bo to pechowy dzień i wolałem się z domu nie ruszać. Poszedłem dopiero za kilka dni — w sobotę.

— Aaa... — ucieszyła się panieneczka za ladą. — Zielona garsonka z paskiem. Wiem, wiem... Jeszcze nie gotowa.

Zadziwiłem się potężnie. — Jakto? — zapytałem. — Miała być już na trzynastego... A kiedy mam w takim razie przyjść?

Panieneczka zajrzała do notesika: — W środę, — powiedziała.

Zaprotestowałem. Powiedziałem, że będę reklamował, że narobię awantur, że firma jest niesolidna, że tak nie można... I że w ogóle.

Stanęło wreszcie na tym, że przyjdę w poniedziałek wieczorem. W poniedziałek wieczorem zielona garsonka z paskiem jeszcze nie była gotowa. — Nie przynieśli z pracowni — zawiadomiła mnie, uśmiechając się przemile, panieneczka za ladą.

Zaprotestowałem. Podniosłem głos. Zełgałem, że moja żona wyjeżdża za parę godzin do Szczecina na pół roku z Tupałem nogami... No i w ogóle.

Stanęło wreszcie na tym, że posłaniec z pralni pójdzie do pracowni i przyniesie mi zieloną garsonkę z paskiem o dziewiątej wieczorem do domu. W zębach. O dziewiątej wieczorem doznałem szoku nerwowego. Posłaniec bowiem przyniósł do domu zieloną garsonkę z paskiem, wypraną i wyprasowaną. Niestety bez tych mądrych poduszeczek czy tam podkładeczek na ramiona, które sprawiają, że najwątlejsza kobieta wygląda dzięki nim jak bokser.

Zaprotestowała tym razem Strączkowa. Nastąpił kataklizm w rodzaju wybuchu bomby atomowej. O szczegółach zamilczę...

Zielona garsonka z paskiem jest przedmiotem najzupełniej autentycznym, zarówno zresztą jak powyższa żałosna historyjka.

Zielona garsonka z paskiem może jednak służyć w dzisiejszych czasach za symbol. Symbol niesolidności, z którą naprawdę najwyższy czas już skończyć.

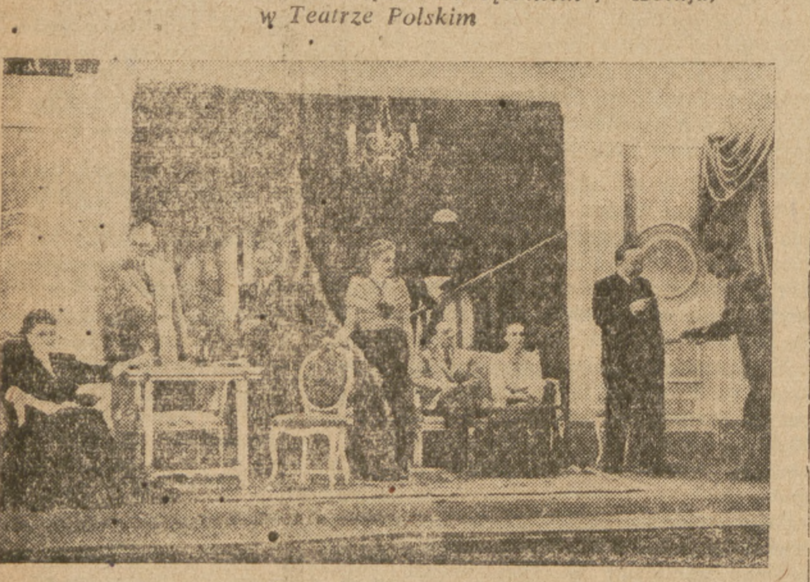
STRĄCZEK

P. S. W ostatniej chwili przyszło mi do głowy, że to właściwie moja wina. Nie trzeba się było umawiać na tego feralnego trzynastego. S.

Na scenach Stolicy



Scena zbiorowa z „Domu pod Oświęcimiem", Hołuja, w Teatrze Polskim



„Lisie Gniazdo", Lilian Helleman w „Studio"

Z sali koncertowej

XXVIII Koncert symfoniczny

(A. Szałowski — Fr. Chopin — P. Czajkowski)

Uwertura Szałowskiego (ur. 1907) jest jednym z ciekawszych utworów współczesnej muzyki polskiej. Kompozytor, dzięki długoletnim studiom i pobytowi we Francji, stał się niewątpliwie mistrzem w swoim „metier", które skrystalizowało się w klimacie najlepszych wzorów i wytrawnej, pełnej kultury tradycji.

Muzyka Uwertury, szczycącej się znacznym zagranicznym rozgłosem, jest nacechowana lekkością, humorem i temperamentem. Pulsuje żywym rytmem, organizującym w sposób pełen inwencji, z „organicznym" umiarem błyskotliwy, choć oszczędny melodycznie strumień dźwiękowy. Naturalna — jakby ją można określić — współczesność tej muzyki jest wynikiem postawy kompozytora, rzeczowej i wrażliwie reagującej na otaczającą go rzeczywistość. Wolna od wszelkiego, pozamuzycznego balastu ideowego, jest właściwie „czystą muzyką", jednak, mam wrażenie, zrozumiałą dla przeciętnego słuchacza i — dzięki swej szczerości artystycznej — interesującą.

Koncert f-moll Chopina, młodzieńcza kompozycja twórcy Mazurków, mimo widoczne obce wpływy (Hummel, Weber, Field) — pomimo wątłego towarzyszenia orkiestry, miejscami niemal iluzorycznego — jest dziełem, które owiało tchnienie genialności. Rozpoetyzowany, a jednak przejmująco osobisty, — jest jakżeż wiernym muzycznym autoportretem dziewiętnastoletniego młodzieńca, rysującym wyraźnie jego profil duchowy, jak i klimat epoki, która posłużyła mu za tło.

VI Symfonia „Patetyczna" Piotra Czajkowskiego jest również dziełem głęboko osobistym dojrzałego już twórcy. Jest ona niejako koroną jego twórczości; w niej wypowiedział się najgłębiej zarówno człowiek, jak i artysta. Los zrządził, że Czajkowski przeżył pierwsze wykonanie swego dzieła, którym osobiście dyrygował, zaledwie o dziewięć dni.

Koncertem dyrygował W. Bierdiajew—wprost znakomicie. Uwertura Szałowskiego brzmiała wyjątkowo dobrze, uwydatniając każdy szczegół partytury. Muzyka Czajkowskiego znalazła w Bierdiajewie kongenialnego odtwórcę. Przeżyta aż do najdrobniejszego szczegółu, porywała sugestywnością koncepcji, szczerością liryzmu i autentycznością gorzkiego patosu. Sukces artystyczny Bierdiajewa należy zaliczyć do wyjątkowych.

Solistą koncertu był Zbigniew Drzewiecki. Oprócz koncertu Chopina wykonał wśród naddatków utwory Chopina i Lutosławskiego.

TADEUSZ MAREK

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

W gruncie rzeczy nie było nic dziwnego w tym, że kierunek „spaceru" był wiadomy, gdyż, już będąc na ulicy, Sędzia mógł stwierdzić, że jest tylko jednym spośród wielu tysięcy obywateli Chicago, zmierzających w tym samym co on kierunku.

Miało się wrażenie, że co najmniej połowa miasta wyległa, by ustawić się wzdłuż ponurych i brudnych ulic w oczekiwaniu konduktu.

*

Ranek był zimny. Zarówno ten powód jak i to, że Sędzia nie bardzo chciał, by go widziano, sprawiły, że podniósł do góry kołnierz płaszcza i opuścił na czoło kapelusz. Ukrył głęboko ręce w kieszeniach, przestępował raz po raz zmarzniętymi nogami z jednej na drugą — i czekał.

Już widać było zbliżający się orszak pogrzebowy. Wyglądało to inaczej, aniżeli sobie Sędzia wyobrażał. Wypadło też inaczej, aniżeli się tego spodziewały władze miejskie, dając zezwolenie na pogrzeb.

Nie było żadnej orkiestry, nie słychać było nic, prócz tupotu nóg i szlochania kobiet. Zamarły naraz wszystkie inne uliczne odgłosy. Odnosiło się wrażenie, że ciężki, żałobny całun ciszy spowił całe miasto.

Pierwszy szedł człowiek ze sztandarem, jedynym, jaki był niesiony w pochodzie. Był to stary, postrzępiony sztandar amerykański, ten sam, który kiedyś, w okresie Wojny Domowej z dumą rozwiewał się przed jednym z pułków. Człowiek, który go niósł, był weteranem. Był już niemłody, miał szarą twarz, jak z kamienia.

Później nadjechały karawany z trumnami. Później powozy, w których jechały rodziny. Były to stare, otwarte landary. W jednej z nich Pete Altgeld zobaczył Lucy Parsons, siedzącą wraz z dwojgiem swych dzieci, patrzącą przed siebie, nic nie widzącymi oczami.

Później nadeszli bliscy przyjaciele i towarzysze tych, którzy zostali straceni. Szli czwórkami, ich twarze były tak samo szare jak twarz weterana z czasów Wojny Domowej.

Później nadeszła grupa dobrze ubranych mężczyzn i kobiet. Sędzia znał wielu spośród nich. Byli to adwokaci, sędziowie, lekarze, nauczyciele, drobni kupcy i wielu innych, którzy walczyli, by ocalić tych pięciu skazanych na śmierć mężczyzn

Później szli robotnicy. Szli bez końca. Szli ci z doków, ze składów drzewa, z fabryki Mc Cormicka, z warsztatów Pullmana. Ci z młynów, z fabryk sztucznych nawozów, z warsztatów kolejowych. Szli ci z domów noclegowych dla bezrobotnych, ci z dróg i z pól, z ulic Chicago i z tuzina innych miast.

Wielu było w odświętnych ubraniach, w jedynych, jakie posiadali, czarnych garniturach, w których kiedyś brali ślub. Wielu było z żonami. Obok szły dzieci, inni nieśli dzieci na rękach.

Ale bardzo wielu było takich, którzy nie mieli innego ubrania, prócz tego, w którym pracowali. Ci szli w roboczych kombinezonach, w granatowych, płóciennych portkach, w barchanowych koszulach.

Byli tam i poganiacze bydła, którzy przebyli 500 i więcej mil, by znaleźć się w Chicago, wierząc, że może uda się wpłynąć na zmianę wyroku. A kiedy się to nie powiodło, ci ludzie zostali, by wziąć udział w pochodach. Maszerowali w swych cowboyskich butach, na wysokich obcasach.

Szli też opaleni farmerzy ze stepów, które otaczały miasto, szli maszyniści i palacze na lokomotywach, marynarze z dalekich mórz i Wielkich Jezior.

Ale były tam również setki, setki policjantów i agentów policyjnych, patrolujących wzdłuż trasy pochodu. Gdy jednak widzieli, że wszystko odbywa się w spokoju, pochowali broń, którą trzymali w rękach, i stali z opuszczonymi głowami, patrząc w ziemię.

Bo robotnicy zachowywali całkowity spokój. Można było słyszeć, jak oddychają ich piersi, jak rozlega się tupot ich nóg na kamieniach — ale ani jedno słówko nie dolatywało z szeregów. Nikt nic nie mówił: ani mężczyźni, ani kobiety, ani nawet dzieci. Ludzie, zalegający po obu stronach ulice, również milczeli.

A robotnicy wciąż szli i szli.

Z górą godzinę stał w miejscu sędzia Altgeld, a ci wciąż szli, ramię przy ramieniu, z twarzami szarymi, jak kamienie, a po twarzach powoli płynęły nieocierane łzy.

Minęła jeszcze jedna godzina, a wciąż nie było im końca. Trudno było odgadnąć, wiele tysięcy już przeszło i wiele ich jeszcze nadejdzie.

Ale Sędzia wiedział jedno: nigdy w historii tego kraju, nawet wtedy, gdy zmarł najukochańszy ze wszystkich przywódców, Abe Lincoln, nie było takiego pogrzebu jak ten.

CZĘŚĆ TRZECIA

Pierwszy wariant

I.

Był wczesny, pogodny, choć nieco wietrzny ranek na początku marca 1893 roku, gdy adwokat noszący nazwisko Clarence Darrow przeciął na przełaj trawnik przed gmachem w Springfield, gdzie rezydował Gubernator stanu Illinois, wszedł na stopnie głównego wejścia, zniknął za drzwiami — i stanowczym, a nawet nieco szorstkim tonem oświadczył, że chce widzieć Gubernatora.

Sposób, w jaki wyraził swe życzenie, był tak zdecydowany i natarczywy, że sekretarz Gubernatora, który znał Darrowa, uśmiechnął się i zapytał:

— Cóż, pali się?.. coś bardzo pilnego?...

— Tak jest... coś bardzo pilnego...

(41) (d. c. n.)